16 stron

Cena 10 zł

PRZEŁOM

DWUMIESIĘCZNIK „NASZEGO SŁOWA"

ORGAN ZJEDNOCZONEJ ŻYDOWSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ „POALEJ SJON"

ROK III — 20 LUTEGO 1948 R. — Nr 16

Warszawa — Łódź — Kraków — Katowice — Wrocław — Szczecin

Adolf Berman

W OGNIU WALKI

W męce i krwi rodzi się państwo żydowskie. Setki bojowników Hagany, wiernych synów narodu i ojczyzny, zginęły już śmiercią żołnierza. Nie ma dnia bez krwawych ofiar. Bohaterska śmierć całego oddziału Hagany, 35-u bojowców, którzy poprzez góry i wąwozy śpieszyli z odsieczą oblężonemu osiedlu żydowskiemu w Kfar Ecion, wpadli w zdradziecką zasadzkę, stoczyli bitwę z otaczającymi ich setkami arabskich kondotierów i wszyscy co do jednego zginęli z bronią w ręku w nierównej walce — ta śmierć stała się już legendą, która opromienia całą walczącą Palestynę.

Na naszych oczach powstaje nowa epopea żydowskiego heroizmu. Jej patos dziejowy nie jest mniejszy, niż tragiczny patos zmagań bohaterów getta Warszawy. Wówczas jednak szło o honor narodu żydowskiego, o godność człowieka, o śmierć z bronią w ręku i z podniesionym czołem. Dziś toczy się w Palestynie walka nie o śmierć, lecz o życie, o byt i rozwój narodu, o jego wolność i niepodległość. Nowa młodzież żydowska idzie śladami Makabeuszów i Bar Kochby z głęboką wiarą, że wywalczy własną krwią państwo żydowskie.

Dwunastomilionowy naród żydowski, rozsiany w przeszło 60-u krajach świata, zdaje sobie sprawę z tego, że walka będzie krwawa i ciężka. Ale właśnie dlatego, że chodzi o najwyższe wartości dla całego narodu — nie ugnie się, nie da się nikomu i niczym sterroryzować. Wszystkie ugrupowania i organizacje żydowskie, od prawicy do skrajnej lewicy, przyjęły z najwyższym entuzjazmem historyczną uchwałę ONZ o proklamowaniu państwa żydowskiego i zobowiązały się, mimo dzielących je różnic politycznych i klasowych, zmobilizować wszystkie swe siły i środki celem realizacji tej uchwały. Obecnie odbywa się już we wszystkich krajach świata, gdzie istnieją skupiska żydowskie, wielka akcja pomocy moralno - politycznej i materialnej dla walczącej Palestyny i jej zbrojnego ramienia — Hagany. Również w Polsce akcja ta jest już w pełnym toku.

Obecna ciężka chwila dziejowa wymaga jednak, aby w tej akcji pomocy uczestniczył nie tylko naród żydowski. Niezbędna jest czynna pomoc całej światowej demokracji. Uchwała ONZ powzięta została w głównej mierze dzięki pomocy Zw. Radzieckiego, Polski i Czechosłowacji. Jest to wielka, historyczna zasługa. Wierzymy głęboko, że Związek Radziecki, Polska i wszystkie państwa demokracji ludowej, wszystkie czynniki postępu, uczynią wszystko, co leży w ich mocy, aby uchwałę ONZ zrealizować, aby nie dać jej storpedować.

Szczególnie doniosłą rolę może odegrać demokratyczna Czechosłowacja, której przedstawiciel, dr Lisicky stoi na czele Komisji Palestyńskiej ONZ. Od konsekwencji, hartu i odwagi tej komisji zależy bardzo wiele. Znajduje się ona już obecnie pod silnym obstrzałem imperialistycznej polityki brytyjskiej, która pragnie per fas et nefas unicestwić uchwały ONZ. Nader podejrzaną rolę odgrywają w stosunku do Komisji pewne czynniki w amerykańskim State Departament i ministerstwie obrony, które rozmaitymi sposobami starają się wymanewrować z powziętej również głosami Stanów Zjednoczonych uchwały ONZ i storpedować ją lub odwlec.

Grożą więc poważne komplikacje i niebezpieczeństwa polityczne. Niezbędny jest stanowczy nacisk całej demokratycznej opinii świata. Sprawa Palestyny nie jest już wyłącznie problemem żydowskim czy arabskim, stała się ona ważnym zagadnieniem międzynarodowym. Chodzi obecnie również o rzecz szczególnej wagi: o autorytet organizacji Narodów Zjednoczonych, który rozmaite reakcyjne czynniki starają się podważyć. Pod hasłem szybkiej i konsekwentnej realizacji uchwał ONZ oraz zapewnienia pokoju w Palestynie i na Bliskim Wschodzie winna zostać podjęta akcja wszystkich międzynarodowych organizacji demokratycznych i robotniczych. Światowa Federacja Związków Zawodowych postanowiła wysłać delegację do Palestyny. Przybycie jej natrafia na trudności ze strony władz brytyjskich. Należy mieć nadzieję, że przeszkody te zostaną usunięte. Byłoby nader wskazane, aby również Międzynarodowa Federacja Kobiet, Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej i inne organizacje podjęły odpowiednią akcję polityczną i, w miarę możności, wysłały delegacje. Nader pożądane byłoby wysłanie międzynarodowej komisji, która mogłaby na miejscu przekonać się, kto organizuje krwawe prowokacje arabskie, kto jest mącicielem pokoju i podżegaczem do wojny między obu narodami. Rola imperializmu brytyjskiego, który zdjął już nawet maskę „perfidnego Albionu" i bez żenady, brutalnie atakuje prawa i zdobycze narodu żydowskiego, ujawniłaby się w całej pełni.

Hasłem, które łączy obecnie cały naród żydowski i wszystkie demokratyczne czynniki świata jest — zalegalizowanie Hagany, zniesienie embarga na broń, umożliwienie społeczeństwu żydowskiemu zorganizowania jego siły zbrojnej dla obrony przed napastnikami. Obecna sytuacja, gdy reakcyjne państwa arabskie i faszystowskie organizacje arabskie w Palestynie zakupują swobodnie i masowo broń i otrzymują ją od władz brytyjskich, zaś ludność żydowską pozbawiona jest absolutnie tych możliwości — to krzywda, która nie może być tolerowana. Pracujące i twórcze społeczeństwo żydowskie Palestyny ma prawo do czynnej obrony swego życia i swych placówek pracy. Masy żydowskie domagają się również przekazania przez władze brytyjskie jednego portu Żydom, by mogła być rozpoczęta legalna imigracja tych licznych rzesz ofiar hitlerowskich, które z utęsknieniem czekają na otwarcie wrót ojczyzny.

Coraz głośniej rozlega się również żądanie postawienia przed Trybunałem Międzynarodowym wielkiego faszystowskiego zbrodniarza, muftiego, tego hitlerowskiego zbira i jego współpracowników, wiernych uczniów i sprzymierzeńców włoskiego i niemieckiego faszyzmu, obecnych przywódców krwawych band.

Im dłużej trwa walka, tym jaśniejszy się staje jej społeczno-polityczny sens i związki ze światową rozgrywką między siłami reakcji i postępu. Jest już rzeczą powszechnie wiadomą, że w szeregach band arabskich czynni są jako instruktorzy dawni oficerowie SS i Gestapo, że Franco dostarcza Arabom broni i amunicji, że wśród zabitych Arabów znaleziono już parokrotnie żołnierzy armii Andersa. Mamy tu więc do czynienia z mobilizacją międzynarodówki faszystowskiej, z koncentracją wszystkich ciemnych sił świata dokoła arabskiej reakcji.

Nie ulega również wątpliwości, że nienawiść i wrogość imperializmu brytyjskiego w stosunku do idei państwa żydowskiego i masowej imigracji żydowskiej płynie nie tylko z obawy o angielskie pozycje imperialne, które mogą być podważone przez żydowskie dążenia niepodległościowe, lecz przede wszystkim z obawy o to, aby państwo żydowskie nie stało się ośrodkiem postępu społecznego i politycznego, aby masy żydowskie, w przeważającej większości pracujące i robotnicze, nie stały się rozsadnikiem „bolszewizmu" czyli antyimperializmu i socjalizmu na Bliskim Wschodzie. Reakcyjna prasa brytyjska pisze ostatnio bez ogródek, że Anglia dlatego nie może popierać dążeń żydowskich, gdyż idą one po linii orientacji proradzieckiej. Zaś Związek Radziecki dlatego popiera aspiracje państwowe Żydów, że dąży do utworzenia „przyczółka mostowego dla polityki radzieckiej na Bliskim Wschodzie".

Identyczne stanowisko zajmuje Liga Arabska i ogół feudalno - reakcyjnych przywódców arabskich, którzy drżą na myśl o tym, że postępowa gospodarka i polityka mas żydowskich może podważyć feudalizm na Bliskim Wschodzie i „zarazić" masy arabskie duchem buntu przeciwko ich rodzimym wyzyskiwaczom i gnębicielom. Podstawą więc wrogości reakcji arabskiej do państwa żydowskiego nie są antagonizmy narodowe lecz głębokie klasowo-socjalne przyczyny.

(Dokończenie na str. 2)

Stefan Grajek

O OBLICZE PAŃSTWA ŻYDOWSKIEGO

I.

Po dwutysiącletniej diasporze narodu żydowskiego, po 50-letniej aktywności politycznego syjonizmu — nowoczesnego żydowskiego ruchu wyzwoleńczego — i realizowania dzieła odbudowy siedziby narodowej w Palestynie rękami robotnika i chłopa żydowskiego — Organizacja Narodów Zjednoczonych uznała wysiłki narodu żydowskiego i stworzyła prawną podstawę dla utworzenia państwa żydowskiego.

Na powzięcie uchwały ONZ z dn. 29 listopada ub. roku o utworzeniu państwa żydowskiego w części Palestyny wpłynęły w ogromnej mierze osiągnięcia żydowskiego renesansu, realizowanego w okresie dwóch ostatnich pokoleń. uchwała ta była możliwa przede wszystkim dzięki stanowisku Zw. Radzieckiego, jedynego spośród wielkich mocarstw szczerego obrońcy koncepcji utworzenia dwóch państw niepodległych w Palestynie.

Taktyka i intencje Wielkiej Brytanii na ostatniej generalnej sesji ONZ stały się w świetle ostatnich wydarzeń aż nazbyt dobrze znane. Poznaliśmy je bliżej w przeszło dwu miesięcznym okresie, dzielącym nas od daty uchwały do dnia dzisiejszego, okresie, w którym miały być, zgodnie z uchwałą ONZ, wprowadzone zmiany w administracji Palestyny. Zmiany zostały przez administrację angielską istotnie wprowadzone: w sensie negatywnym. 1) Władze mandatowe, które miały oddać do dyspozycji Agencji Żydowskiej wolny port dla umożliwienia intensywniejszej imigracji, nie tylko nie wycofały swoich sił zbrojnych z Tel-Avivu i Haify, lub innego portu, lecz nadal nie dopuszczają do brzegów palestyńskich okrętów z uchodźcami żydowskimi z obozów D. P. lub innych krajów. 2) Władze angielskie nie tylko nie zalegalizowały żydowskich sił obronnych „Hagany" — lecz zaostrzyły walkę z jej oddziałami, konfiskując broń i utrudniając obronę osiedli żydowskich przed napaściami reakcyjnych band arabskich podżeganych przez Anglików lub ich pupila — wychowanka szkoły hitlerowskiej muftiego. Sprowadziły natomiast z Transjordanii legion arabsko-angielski, który miał pod komendą angielską stać na straży „pokoju" w kraju i chronić nafty angielskiej. Tak wygląda w praktyce oświadczenie angielskiego rządu o „nie przeszkadzaniu" wykonaniu uchwał ONZ.

A rola Stanów Zjednoczonych? Pamiętamy okres wahania i niezdecydowania w łonie delegacji amerykańskiej. Departament Stanu USA miał wyraźnie negatywne stanowisko, ażeby nie popaść w niezgodę ze swoim zaprzysiężonym sojusznikiem brytyjskim. Ale decydującą rolę przy oddaniu głosu Stanów Zjednoczonych i innych państw kontynentu amerykańskiego odegrał prez. Truman, który nie mógł, jak jego mężowie stanu, mieć przed sobą tylko i jedynie punkt widzenia interesów anglosaskiej wspólnoty imperialistycznej. Truman musiał się liczyć z tym, co go czeka w 11 miesięcy po głosowaniu w ONZ: z ważniejszym dla niego głosowaniem, decydującym o wyborze nowego prezydenta. Truman nie zapomniał o istnieniu 5-ciu milionów wyborców żydowskich w swoim kraju, których poparcie musiał starać się zdobyć.

Ale nie tylko to. Była jeszcze inna przyczyna. Żydzi stanowią na Bliskim Wschodzie zorganizowaną siłę. Anglia z powodu swej polityki antyżydowskiej stała się wrogiem Nr 1 narodu żydowskiego. Związek Radziecki stale w obronie praw narodu żydowskiego. Jeżeli Ameryka nie dotrzyma udzielonych Żydom przyrzeczeń, i nie poprze ich sprawy na forum ONZ — Związek Radziecki stanie się jedynym mocarstwem, popierającym prawa Żydów do Palestyny. A sprawa żydowska znajduje dość znaczny oddźwięk w opinii światowej. Nie wolno dopuścić do wrogiego nastawienia Żydów w stosunku do Ameryki.

To były przyczyny zawieszenia na parę minut spółki imperialistycznej z Anglią w chwili oddania głosu Stanów Zjednoczonych za projektem podziału Palestyny, mimo sprzeciwu najbliższego sojusznika. W świetle tych faktów, które stały się jasne w ostatnich tygodniach po zamknięciu sesji ONZ, tym większego znaczenia nabiera poparcie Związku Radzieckiego, Polski i innych państw demokratycznych na forum tej sesji.

Okres, dzielący nas od 29 listopada ub. r., od chwili uchwały o utworzeniu państwa żydowskiego, przyniósł nam zaostrzoną sytuację w Palestynie. Anglicy postanowili storpedować wykonanie uchwał ONZ za pomocą swoich wypróbowanych metod kolonialnych: podżegania jednej części ludności przeciw drugiej. Do tego celu użyli najbardziej odpowiednich sojuszników: otoczenia muftiego, b. SS-owców i grup andersowców. Śpieszą im na pomoc „ochotnicy" — falangiści Hiszpanii frankistowskiej. Anglii nie udało się pozyskać wielkiej ilości Arabów palestyńskich, którzy pragną spokoju w kraju. Była ona zmuszona sprowadzić bandy reakcyjno-feudalne z sąsiednich krajów arabskich dla prowadzenia „świętej wojny" przeciw Żydom, pod komendą oficerów angielskich i w uzbrojeniu brytyjskim. Pomagała jej w tym w niemałym stopniu Ameryka, konfiskując w portach amerykańskich broń, przeznaczona dla Hagany, ale nie robiąc tych przeszkód Arabom.

Anglikom nie udała się krucjata przeciwko skupisku żydowskiemu w Palestynie i przeciwko przyszłej armii państwa żydowskiego — Haganie. Hagana zdała swój egzamin bojowy, tak, jak zdała swój egzamin czystości moralnej w wystąpieniach zbrojnych. Hagana, walcząc przeciwko imperializmowi brytyjskiemu w obronie praw narodu żydowskiego i uchwał ONZ, walczyła także przeciwko wystąpieniom grup terrorystyczno - faszystowskich, skierowanych przeciwko niewinnym mieszkańcom kraju. Ręka żołnierza żydowskiego nie splamiła się niewinnie przelaną krwią. Żołnierz żydowski, stojący na pozycji Tel-Avivu czy Jerozolimy, Kfar Etzion, czy Kirjath - Anavim, nie dał się sprowokować metodami polityki kolonialnej Anglii.

Ale nie tylko w samej Palestynie prowadzi Wielka Brytania akcję, mającą na celu uniemożliwienie wykonania uchwały ONZ. Prawdopodobnie nie bez porozumienia ze Stanami Zjednoczonymi „odradza" komisji pięciu ONZ, która ma przejąć władzę w Palestynie i wprowadzić w życie uchwały ONZ, przyjazd do kraju ze względu na „bezpieczeństwo osobiste". Tak samo, jak odradziła przyjazd specjalnej komisji, wyłonionej przez Światową Federację Związków Zawodowych, która miała za cel zbadanie sytuacji w Palestynie. Mandat angielski powinien — zgodnie z oświadczeniami Mr. Cadogana — wygasnąć 15 maja. Anglicy dlatego proponują komisji ONZ przyjazd dopiero 10 maja, by nie była w stanie przejąć władzę od administracji angielskiej i przekazać ją rządowi żydowskiemu. Natomiast stale wyrastają w angielskim ministerstwie kolonii coraz to nowe projekty nowych planów podziału Palestyny.

W ten sposób Anglicy zamierzają obalić decyzję ONZ i przedłużyć swe panowanie w Palestynie.

Walka narodu żydowskiego o wyzwolenie spod jarzma imperialistycznego, acz ciężka — będzie zakończona zwycięsko. Gwarancją tego zwycięstwa jest nieugięta wola narodu odbudowy niepodległości państwowej, realizowanej bezustannie na ziemi praojców. Gwarancją tego zwycięstwa jest poparcie obozu demokracji w walce o słuszne prawa naszego narodu. Postęp zwycięży wstecznictwo.

II.

Walcząc z wrogimi siłami zewnętrznymi, żydowski ruch robotniczy stoi na straży utrzymania postępowego charakteru powstającego państwa żydowskiego. Niepodległość wykuta w walce anty-imperialistycznej musi utrzymać ten antyimpe-

(Dokończenie na str. 4-ej)

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Analogiczne „obawy" coraz częściej wyrażają niektórzy przywódcy amerykańskiej polityki i armii. Widmo „komunizmu" straszy ich w kraju i na całym świecie. Gdy ostatnio dwa okręty z „nielegalnymi" imigrantami żydowskimi wypłynęły z jednego z portów bułgarskich w kierunku Palestyny, w całej reakcyjnej prasie amerykańskiej zawrzało, że wśród tych 15.000 imigrantów większość stanowią „agenci komunistyczni"... Okazało się, że inspiratorem tej wrzawy był — Bevin, który skierował jeszcze w listopadzie 1947 r. pismo do Marshalla, aby nie dopuścić do odpłynięcia tych okrętów, gdyż „Związek Radziecki może wykorzystać te okręty dla przemycenia agentów komunistycznych do Palestyny i do innych krajów Środkowego Wschodu". Jednym z rezultatów tej wrzawy była wzmożona blokada brzegów Palestyny i skierowanie obu okrętów na Cypr.

Sytuacja jest niedwuznaczna. Imperializm brytyjski oraz w znacznej mierze amerykański torpeduje uchwały ONZ, gdyż obawia się, aby państwo żydowskie nie stało się przeszkodą w imperialistycznej polityce na Bliskim Wschodzie, zwłaszcza w polityce stworzenia tam baz strategicznych przeciw Związkowi Radzieckiemu i państwom demokracji ludowej. Gorączkowa działalność Edena, jego dążenie do utworzenia antyradzieckiego bloku z państw Ligi Arabskiej, Turcji i Grecji, odbywa się równolegle z akcją Bevina, zmierzającą do utworzenia Bloku Zachodniego. Mają to być dwa „kordony sanitarne", wymierzone przeciwko ZSRR.

W tej sytuacji zrozumiały jest nacisk ze strony angielskich i amerykańskich czynników imperialistycznych na Agencję Żydowską, aby udzieliła odpowiednich „gwarancji", w związku z projektowanym rządem żydowskim, linią żydowskiej polityki zagranicznej, sprawą baz wojskowych w państwie żydowskim itp. Sygnalizujemy poważne niebezpieczeństwo. Te machinacje i manewry muszą zostać zdecydowanie odparte. Należy zawczasu ostrzec bardziej oportunistyczne elementy w Agencji Żydowskiej i Egzekutywie Syjonistycznej, że szerokie masy żydowskie, zarówno w Palestynie, jak i na całym świecie nie uznają żadnych „gwarancji" ani „zapewnień", że z pogardą odniosą się do każdego, kto będzie próbował narzucić im reakcyjną, antypostępową lub antyradziecką politykę. Ostrzegamy żydowskie partie mieszczańskie i reformistyczny obóz robotniczy przed zgubnymi recydywami orientacji probrytyjskiej lub równie szkodliwej i niebezpiecznej dla ludu żydowskiego orientacji proamerykańskiej. Obie są antynarodowe i antypostępowe, obie prowadzą do zguby. Między dążeniami narodowo-wyzwoleńczymi i państwowo-demokratycznymi ludu żydowskiego a obu imperializmami leży przepaść nie do przebycia.

Realistyczna i obiektywna ocena sytuacji narodu żydowskiego na tle polityki międzynarodowej i jej perspektyw prowadzi do niezbitej konkluzji, że jego jedynym naturalnym sprzymierzeńcem w walce o wolność i niepodległość państwową są i będą jedynie siły postępu ze Związkiem Radzieckim na czele. Nie ma innej drogi. Walka o wyzwolenie narodowe jest i będzie organicznie związana z walką o wyzwolenie społeczne.

W duchu tej podstawowej idei następuje obecnie konsolidacja żydowskiej, narodowo wyzwoleńczej lewicy robotniczej. Zjednoczenie obu lewicowych partii robotniczych „Jedność robotnicza" („Achduth Awoda") — „Poalej Sjon" i „Haszomer Hacair" w Zjednoczoną Partię Robotniczą Palestyny, to wydarzenie o historycznym znaczeniu. W ten sposób powstała wielka, silna i dynamiczna partia lewicy robotniczej, z ogromnymi wpływami w miastach i kolektywach rolnych, w Generalnej Federacji Robotniczej (42%) i w Haganie. Na niej spoczywać będzie dziejowy obowiązek walki o postępowy charakter państwa żydowskiego, o hegemonię klasy robotniczej, o postępową, antyimperialistyczną i proradziecką linię polityki zagranicznej, o wielką imigrację mas żydowskich i kolonizację ich, o wykorzenienie żydowskiego faszyzmu, o unieszkodliwienie reformizmu i, co może najbardziej istotne, o stworzenie mostu solidarności robotniczej między żydowskimi i arabskimi masami pracującymi.

Zjednoczenie to witamy z całego serca i wyrażamy gorące życzenie, aby centrale światowe trzech bratnich ugrupowań: „Poalej Sjon" lewicy, „Achduth Awoda" i „Haszomer Hacair" doprowadziły w najbliższym czasie do zjednoczenia w skali światowej, do utworzenia jednej rewolucyjno - proletariackiej i narodowo - wyzwoleńczej robotniczej partii żydowskiej.

Zjednoczenie żydowskiej lewicy robotniczej następuje dosłownie w ogniu walki. To też oręż jedności robotniczej będzie twardy jak stal, nie da się zgiąć ani złamać. Przy pomocy tego oręża naród żydowski przekuje swe życie na nowych podstawach, na fundamencie twórczej pracy na własnej ziemi, we własnym socjalistycznym państwie. Jako wolny naród wśród wolnych narodów świata.

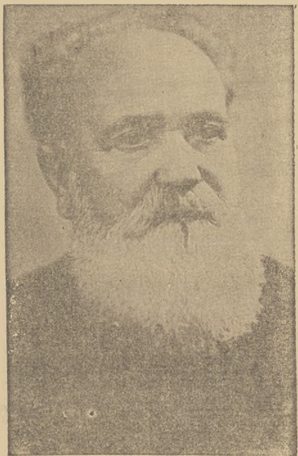
Adolf Berman

ZJEDNOCZENIE LEWICY ROBOTNICZEJ W PALESTYNIE

Dnia 23 stycznia odbył się w Tel-Avivie zjazd zjednoczeniowy dwu partii radykalnej lewicy robotniczej w Palestynie: „Achdut Awoda (Jedność Robotnicza) — Poalej Sjon" i „Haszomer Hacair".

Zjednoczenie lewicy robotniczej w Palestynie jest w chwili obecnej aktem doniosłej wagi. W chwili, kiedy sprawa państwa żydowskiego staje się sprawą konkretną, miejsce teoretycznych dyskusji na temat społecznego i politycznego oblicza państwa zajmie konkretna walka.

Zarówno w tej walce o ustrój wewnętrzny państwa żydowskiego, jak i w walce o orientację zewnętrzną, ZJEDNOCZONA PARTIA ROBOTNICZA PALESTYNY (MIFLEGET POALIM MEUCHEDET B'EREC IZRAEL), która już w chwili swego powstania jest drugą pod względem liczebności i siły partią w Palestynie, odegra niewątpliwie doniosłą rolę.



Tow. ZERUBAWEL, jeden z czołowych ideologów i przywódców żydowskiego ruchu robotniczego, przewodniczący Żydowskiego Wszechświatowego Związku robotniczego „Poalej Sjon" (lewicy) zagaił wielką konferencję zjednoczeniową lewicy robotniczej w Palestynie.

Zjednoczenie „Achdut Awoda — Poalej Sjon" i „Haszomer Hacair" zostało zarówno w Palestynie, jak i w społeczeństwie żydowskim na całym świecie jednomyślnie uznane za wydarzenie polityczne o ogromnym znaczeniu.

Udział mieszkańców Tel-Avivu i delegacji z wszystkich zakątków kraju w uroczystościach zjednoczeniowych był masowy. „Bet-Haam" (Dom Ludowy), jedna z największych sal Tel-Avivu, nie mogła pomieścić nawet części publiczności; tysiące publiczności zaległy przyległe ulice i miały możność przysłuchiwania się obradom dzięki zainstalowanym megafonom.

Po odśpiewaniu hymnów zjazd zjednoczeniowy zagaił tow. ZERUBAWEL, PRZYWÓDCA ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU „POALEJ SJON" LEWICY, WETERAN RUCHU, PRZYJACIEL I WSPÓŁTOWARZYSZ BOROCHOWA, W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM PRZYWÓDCA „POALEJ SJON" LEWICY W POLSCE.

Następnie tow. JAARI („HASZOMER HACAIR") i tow. TABENKIN („ACHDUT AWODA — POALEJ SJON") wygłosili referaty o platformie zjednoczeniowej Partii.

W imieniu GENERALNEJ FEDERACJI PRACY (HISTADRUT) powitał zjazd tow. MEREMIŃSKI, w imieniu ŻYDOWSKIEJ RADY NARODOWEJ (WAAD LEUMI) — DAWID REMEZ.

W następnym dniu odbywały się dalsze obrady zjazdu. W imieniu bojowników gett i partyzantów przemawiali tow. tow. ICCHAK CUKIERMAN („ANTEK") i ABA KOWNER, w imieniu uczonych i literatów tow. tow. dr RAFAŁ MAHLER i A. SZLOŃSKI. Przemówienia powitalne wygłosili przywódcy Hagany, oraz przedstawiciele władz miejskich, przywódcy osiedli robotniczych i kibuców, przedstawiciele sefardyjskich i jemeńskich kurii i w. innych.

Przemawiali również m. in. dr SNEH (wybitny przywódca syjonistyczny, który wystąpił ostatnio z Egzekutywy Agencji żydowskiej na znak protestu przeciwko polityce pewnych kół Agencji) oraz rektor technicum w Haifie inż. SZ. KAPŁAŃSKI, od szeregu lat nie biorący bezpośredniego udziału w pracy żadnej partii politycznej. Dr SNEH wygłosił referat, w którym zanalizował obecną sytuację międzynarodową i narodu żydowskiego i przedstawił drogę, która jego, byłego działacza mieszczańskiego syjonizmu, doprowadziła do obozu rewolucyjnego marksizmu.

Podobnie, jak dr Sneh i Sz. Kapłański w chwili zjednoczenia akces do Zjednoczonej Partii Robotniczej Palestyny zgłosiło wielu bezpartyjnych dotąd działaczy społecznych i kulturalnych.

Organem Zjednoczonej Partii będzie dziennik „Al Hamiszmar" („Na Posterunku").

„Po miesiącu walk trwamy niezachwianie na stanowiskach"

Komitet Centralny Partii Poalej Syjon w Polsce otrzymał z Palestyny od Światowego Związku „Poalej Syjonu" lewicy telegram następującej treści: „Po miesiącu walk trwamy niezachwianie na stanowiskach stop ataki zostały odparte z wielkimi stratami dla napastników stop nasze ofiary nie załamały ducha bojowników oraz całej ludności żydowskiej stop sytuacja wpływa ujemnie na stan gospodarczy lecz naogół przemysł rolnictwo niezachwiane stop potrzebujemy zaopatrzenia pieniędzy ludzi stop nasza młodzież i partia w pierwszych szeregach bojowników".

Telegram podpisali Zerubawel i Petersell.

Nie publikować nazwisk poległych bojowców „Hagany" w czarnych obwódkach

TEL-AWIW. Hagana zwróciła się do wszystkich gazet palestyńskich z prośbą, by nie publikowały nazwisk zabitych członków Hagany w czarnych obwódkach żałobnych, albowiem są to żołnierze, którzy padli na polu chwały. Spełnili oni swój obowiązek wobec ojczyzny i narodu i dlatego taka forma nekrologów jest niepożądana.

Pozdrowienia dla Zjednoczonej Partii Robotniczej Palestyny

Komitet Centralny Zjednoczonej żydowskiej Partii Robotniczej „Poalej Sjon" w Polsce przesłał Konferencji Zjednoczeniowej partii robotniczych „Achdut Awoda — Poalej Sjon" i „Haszomer Hacair" w Palestynie następującą depeszę:

Przesyłamy Konferencji Zjednoczeniowej nasze płomienne pozdrowienia. Wierzymy, że pod sztandarem proletariackiego syjonizmu, realizacji czynu chalucowego i rewolucyjnego socjalizmu Zjednoczona Partia powiedzie żydowskie społeczeństwo i klasę robotniczą w Palestynie do naszego wielkiego celu — żydowskiego państwa socjalistycznego w Palestynie.

Niech zjednoczenie w Palestynie stanie się krokiem do zjednoczenia całego proletariackiego syjonizmu w skali światowej.

Bądźcie silni w wielkiej historycznej walce o Wasz i nasz cel. Jesteśmy z Wami.

Delegacja CKŻP u Min. Modzelewskiego

W związku z sytuacją w Palestynie, Minister Spraw Zagranicznych R. P., tow. Zygmunt Modzelewski, przyjął delegację Centralnego Komitetu Żydów w Polsce w składzie: tow. tow. dr A. Berman, J. Łazebnik i dr H. Parnas

Wszyscy z pomocą walczącej Palestynie!

Dr N. I. Rafakes („Nir")—Tel Aviv

Aktualne zadania naszej polityki

1.

Dnia 2 listopada 1917 r. Anglia jako pierwsza proklamowała prawo narodu żydowskiego do siedziby narodowej w Palestynie. Uczyniła to wyłącznie w swoim imperialistycznym interesie i nie traktowała tego poważnie. Rządy Anglii w Palestynie w ciągu całego trzydziestoletniego okresu wyraźnie tego dowiodły, a jeszcze wyraźniej potwierdziło to zachowanie się Anglii w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

W ciągu tego trzydziestolecia naród żydowski walczył o realizację tego, co dla Anglii było tylko frazesem i pretekstem. Wewnętrzne siły narodu pracowały dla tej realizacji ale przeciwko niej były imperialistyczne siły zewnętrzne. W Palestynie stworzone zostały warunki wewnętrzne, i kiedy siła zewnętrzna straciła swą przewagę, dojrzała możliwość realizacji państwa żydowskiego.

Tak też ocenił ten fakt Związek Radziecki w czerwcu 1947 r., gdy Gromyko wysunął żądanie utworzenia państwa żydowskiego w Palestynie. A równocześnie Anglia nie tylko nie uznała tego faktu lecz przeciwnie, chciała go zatrzeć i zlikwidować.

Aż wreszcie przyszedł dzień 29 listopada 1947 r., kiedy to świat cały uznał, po blisko dwu tysiącach lat, że rozproszony i rozsiany po świecie naród żydowski ma prawo do suwerennego państwa.

Można być teoretycznie przeciwnikiem podziału Palestyny, ale każdy Żyd musi uznać, że jest to największy historyczny dzień dla narodu żydowskiego na przestrzeni długich wieków prześladowań, rzezi i zagłady; tak też ocenił to prosty człowiek żydowski na całym świecie.

2.

Pokojowe współżycie różnych narodów w jednym państwie bez starć i konfliktów nie zostało dotąd — prócz nielicznych wyjątków — osiągnięte w ramach ustroju kapitalistycznego. Tylko tam, gdzie znikają stopniowo różnice klasowe, przy hegemonii klasy robotniczej, powstają możliwości naprzód osłabienia, a później zupełnej likwidacji antagonizmów narodowych. Cel ten zostaje osiągnięty przez koncentrację organizmów narodowych i daje możność wyzwolenia sił twórczych każdego narodu dla dobra mas pracujących. Tam, gdzie pracujący wszystkich narodów stają ramię przy ramieniu w walce z naturą, znikają antagonizmy narodowe. Krótko mówiąc, pod panowaniem klasy robotniczej w społeczeństwie socjalistycznym ulegają likwidacji prawie zupełnie problemy narodowo - polityczne, a pozostają wyłącznie problemy narodowo - kulturalne, albowiem narodowo - polityczny problem zostaje rozwiązany przez władzę klasy robotniczej w jej terytorialnych granicach.

Dlatego drogą do całości Palestyny jest jedynie droga socjalizmu. W żydowskiej, socjalistycznej Palestynie, w której ludowe masy arabskie będą stanowiły jedynie fragment narodu arabskiego, skoncentrowanego w siedmiu państwach arabskich zostanie zlikwidowany polityczny problem małej części Arabów, zamieszkujących Palestynę, którzy otrzymają pełne prawa polityczne kulturalne itd.

3.

W chwili obecnej stoimy przed długim szeregiem dalszych zadań.

1) Opuszczenie kraju przez Anglików powinno nastąpić w miarę możności bezboleśnie i jak najszybciej wbrew zamiarom Bevina, który pragnie pozostawić nam zrujnowany kraj.

2) Musimy złamać opór faszystowskich band arabskich w Palestynie i poza nią.

3) Nie dopuścić do tego, ażeby żydowski faszyzm opanował siłą gospodarcze i polityczne życie kraju, w oparciu o pewne koła mieszczańskie. Zbrodnia jego leży nie tyle w separatystycznym działaniu, ile w jego faszystowskiej treści.

4) Sparaliżować atak kleru, który pragnie oprzeć państwo żydowskie na religii wykorzystując to, że część pracujących nie zdaje sobie sprawy ze społecznej szkodliwości klerykalizmu.

5) Strzec czystości państwa żydowskiego, ażeby nie przeżarła go protekcja, biurokracja, hierarchia i korupcja.

6) Zrealizować równouprawnienie arabskiego fellacha i robotnika z żydowskim robotnikiem w państwie żydowskim, ażeby nasze narodowe współżycie w Palestynie stało się wzorem dla otaczającego nas świata arabskiego.

7) Wykorzenić wszelkie próby burżuazyjnego i militarnego szowinizmu w państwie.

8) Walczyć o polityczną hegemonię mas ludowych w państwie żydowskim i o radykalną demokratyzację życia.

Do realizacji tych zadań konieczna jest wielka rewolucyjna partia żydowska, która wzięłaby na siebie odpowiedzialność walki o socjalizm. Zadania te może i musi wziąć na siebie nowa Zjednoczona Partia Robotnicza — powstała ze Zjednoczenia Poalej Sjon lewicy, Achdut Awoda i Haszomer Hacair — partia obejmująca pracujących miast i wsi pod sztandarem pionierskiego chaluccyzmu, internacjonalizmu i rewolucyjnego socjalizmu.

Dr Rafał Mahler (New-York)

Tylko na drodze postępu

Uchwała Narodów Zjednoczonych z dnia 29 listopada 1947 r. jest punktem zwrotnym w historii naszego ciężko doświadczonego, umęczonego narodu. Przy wszystkich cieniach podziału, jako realistycznego wyjścia z zaplątanej sytuacji międzynarodowej i skomplikowanej sytuacji żydowsko-arabskiej w Palestynie, najbardziej istotny jest fakt proklamowania przez Narody Zjednoczone naszego prawa do samookreślenia, naszego prawa do zbudowania sobie samodzielnej politycznie ojczyzny we własnym kraju.

Ten akt jest początkiem realizacji dążeń, marzeń i tęsknot wielu pokoleń narodu żydowskiego, począwszy od upadku państwa żydowskiego. Ten historyczny akt nie spadł na nas, jako dar nieba. Jest on wyrazem uznania i nagrodą za nadludzką wytrwałość, ofiarność i bohaterstwo naszych chaluców - pionierów i bojowników, którzy budowali żydowską ojczyznę wbrew wszelkim przeszkodom. Wszystkie nasze wysiłki, mogły jednak przynieść owoce tylko dzięki temu, że postępowe siły świata ze Związkiem Radzieckim na czele całym sercem i z pełnym przekonaniem ujęły się za naszym narodem i wykazały pełne zrozumienie dla naszych potrzeb i słusznych aspiracji. Ten historyczny akt jest jeszcze jednym dowodem, że mimo wszystkie ataki światowej reakcji, które kosztowały świat morza krwi i które nasz naród, najsłabszy, przypłacił sześcioma milionami ofiar — jest społeczny, polityczny i kulturalny postęp prawem rozwoju ludzkości. Siła postępu stanęła znów jak zawsze w historii, w obronie praw uciśnionego narodu żydowskiego. Musimy więc umocnić się w naszym stanowisku, nie dać się skusić oportunizmowi i doraźnym, rzekomym zdobyczom, lecz ze wszystkich sił walczyć w kraju i na całym świecie w pierwszych szeregach ludzkości o pokój między narodami o pokojową przyjazną współpracę ze Związkiem Radzieckim, o społeczny i polityczny postęp, o zwycięstwo Demokracji Ludowej i Socjalizmu. Od losu postępu światowego zależy również, czy budowa państwa żydowskiego będzie się odbywała spokojnie i bez przeszkód. Z postępem związany jest na śmierć i życie los narodu żydowskiego na całym świecie.

Również w narodowych ramach naszego budownictwa w kraju może nasza droga być tylko drogą postępu. Państwo żydowskie będzie tylko wtedy mogło być faktem i stać się ojczyzną dla nowych wielkich mas naszych braci, kiedy klasa robotnicza, najbardziej postępowa klasa narodu, będzie w nim odgrywała decydującą rolę, ażeby zbudować kraj na zasadach sprawiedliwości społecznej i postępu, jako drogi do socjalizmu. Również w dziedzinie stosunków z naszym bratnim narodem, z Arabami tylko taka postępowa, socjalistyczna polityka, będzie w stanie uchronić nasz kraj przed wielkimi wstrząsami, które mogą stanowić poważne niebezpieczeństwo dla naszego narodowego dzieła odbudowy. Taka polityka niesfałszowanego internacjonalizmu będzie również mogła skorygować nieuniknione cienie podziału i zbliżyć do siebie oba sąsiadujące ze sobą narody.

Dr Rafał Mahler

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 2-EJ.)

rialistyczny, postępowy charakter. Fakt, że państwo żydowskie powstaje dzięki zdecydowanemu aktywnemu poparciu ze strony sił postępowych świata, musi mieć swój wpływ na kształtowanie się jego oblicza.

Założenia te muszą być jasne dla całego ruchu robotniczego, dla każdego szczerego demokraty.

Świat dzielą na bloki, a orientacje chcą przygwoździć do położenia geograficznego Europy: wschód — zachód. Istnieje jeszcze siła zwana „trzecią siłą", której została odebrana samodzielność decydowania, a za którą decyduje się jeszcze bardziej na zachód — na zachód od Europy. Czy państwo żydowskie może uzależnić swe decyzje od owego „zachodu"?

Dzięki polityce Anglii w stosunku do Żydów, mało pozostało Żydów, szukających oparcia o Wielką Brytanię. Natomiast są grupy w społeczeństwie żydowskim, których oczy są skierowane ku Waszyngtonowi. Grupy te wierzą, że Ameryka szczerze chce poprzeć sprawę żydowską kosztem przyjaznych stosunków z Anglią. Grupy te nie widzą niebezpieczeństwa „opieki" amerykańskiej. — O pierwszych osiągnięciach takiej orientacji już usłyszeliśmy: Stany Zjednoczone, zamiast wywrzeć nacisk na Wielką Brytanię, aby wykonała uchwały ONZ i oddała wolny port dla imigracji żydowskiej — zwróciły się do Agencji Żydowskiej z żądaniem zaprzestania „nielegalnej" imigracji do Palestyny. A znaleźli się tacy, którzy podchwycili to żądanie.

Czy istnieje możliwość powstania „trzeciej siły" w państwie żydowskim? Istnieje. Ale zadaniem żydowskiego ruchu robotniczego, jego marksistowskiego skrzydła, będzie zwalczanie jej i nie dopuszczenie w chwili odzyskania niepodległości państwowej do rezygnacji z całkowitej niezależności.

Żydowski ruch robotniczy w Palestynie, jak i robotnicza lewica syjonistyczna na całym świecie świadome są swoich celów i stać będą na straży utrzymania całkowitej niezawisłości państwowej. Wystąpienie dra Sneh z Egzekutywy Syjonistycznej było dalszym sygnałem do wzmocnionej czujności.

Lewica robotniczego syjonizmu wyciągnęła konsekwencje z istniejącej sytuacji. Proklamowanie państwa żydowskiego, ogrom zadań, stojących w chwili obecnej przed narodem żydowskim, konieczność zwarcia szeregów lewicy robotniczej i wzmożenia walki z reakcją — doprowadziły do zjednoczenia dwóch partii marksistowskich w Palestynie: Achdut Awoda — Poalej Sjon i Haszomer Hacair w jedną Zjednoczoną Partię Robotniczą Palestyny. Dotychczasowy dorobek obu partii i siła zjednoczonej partii drugiej pod względem liczebności w kraju, dają przeświadczenie, że stanie się ona bardzo poważnym czynnikiem w powstającym państwie żydowskim.

Zadania, stojące w chwili obecnej, w dwa miesiące po uchwale ONZ, przed naszą partią w Palestynie, jak i przed całym światowym ruchem „Poalej Sjonu" są wielkiej wagi:

1. Trwanie w dalszym ciągu na pozycjach bojowych w walce o realizację uchwał Org. Narodów Zjednoczonych.

2. Kontynuowanie imigracji (Haapala) z wszystkich możliwych portów i wszelkimi drogami, oraz rozszerzenie sieci nowych osiedli żydowskich w Palestynie.

3. Zacieśnienie współpracy z masami arabskimi, zadzierzgnięcie i utrwalenie przyjaznych stosunków między dwoma powstającymi państwami, a tym samym uniemożliwienie siania zamętu i chaosu przez siły imperialistyczne.

4. Stanie na straży postępowego oblicza państwa żydowskiego i wzmożenie walki z reakcją, a przede wszystkim z grupami terrorystyczno-faszystowskimi.

5. Zrealizowanie aktualnego żądania społeczeństwa żydowskiego w Palestynie, jak i całego narodu: legalizacji „Hagany" i przekształcenia jej w armię narodową demokratycznego państwa.

Jesteśmy pewni, że zjednoczona siła lewicowego ruchu robotniczego w Palestynie, świadomego swoich własnych celów, poprowadzi żydowski ruch robotniczy do ostatecznego zwycięstwa wielkich idei rewolucyjnych.

Stefan Gralek

ODEZWA
DO LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ W POLSCE

Bracia i Siostry!

Ciemne siły starają się zakłócić radość, która opanowała wszystkich żydów po historycznej uchwale Narodów Zjednoczonych, proklamującej utworzenie

ŻYDOWSKIEGO PAŃSTWA W PALESTYNIE.

Wiadomości z Jerozolimy i Tel-Awiwu, Haify i Kwar Ecjon do głębi wzburzyły skupiska żydowskie na całym świecie. W Palestynie leje się krew niewinnych, pokojowo usposobionych żydów. Na bojowych pozycjach ginie młodzież żydowska, która oddała swoje siły budowie własnego niezależnego państwa.

ZBRODNICZA RĘKA PODNIOSŁA SIĘ NA SKUPISKO ŻYDOWSKIE W PALESTYNIE.

To ręka tych samych imperialistycznych ciemiężców, którzy w ciągu dziesięcioleci podburzali Arabów przeciwko żydom dla utrzymania swojego nienaruszonego rabunkowego panowania w kraju.

To ci sami, którzy nic nie zrobili, aby przyjść nam z pomocą wówczas, gdy tysiące żydów codzień ginęło z rąk hitlerowskich oprawców, gdy krwią broczyło walczące getto warszawskie.

To ci sami, którzy ponoszą odpowiedzialność za zagładę żydowskich statków z uchodźcami u brzegów Palestyny, ci sami, którzy przemocą wysadzili żydów z „Exodusa" na przeklętą ziemię niemiecką. To te same reakcyjno - arabskie bandy z pod znaku muftiego, SS i Andersa, które w czasie wojny współdziałały w zagładzie milionów żydów.

Ci wrogowie wolności i postępu nie mogą obojętnie przyglądać się jak nasz ciężko doświadczony naród odbudowuje się po najstraszliwszej katastrofie w naszych dziejach. Chcieliby zniweczyć wielkoduszne i szczere dążenia naszych prawdziwych przyjaciół, państw ludowej demokracji ze Związkiem Radzieckim i Polską na czele, pragnących zrealizowania uchwały Organizacji Narodów Zjednoczonych o utworzeniu państwa żydowskiego w Palestynie.

Chcieliby zamienić cały Bliski Wschód w odskocznię dla sprowokowania nowej wojny przeciwko oswobodzonym i miłującym swobodę narodom, co samo przez się zagraża istnieniu narodu żydowskiego.

Centralny Komitet Żydów w Polsce, przedstawicielstwo całej ludności żydowskiej, zwraca się do wszystkich żydów w wolnej, demokratycznej Polsce z wezwaniem:

ZAMANIFESTUJCIE SWÓJ PROTEST PRZECIWKO BURZYCIELOM POKOJOWEJ PRACY SKUPISKA ŻYDOWSKIEGO W PALESTYNIE.

Na zebraniach ludowych w każdym mieście i miasteczku dajcie wyraz swojej braterskiej gotowości okazania wszystkimi siłami

POMOCY WALCZĄCEMU SPOŁECZEŃSTWU ŻYDOWSKIEMU W PALESTYNIE.

Niech głos żydów polskich rozlegnie się na szerokim świecie z żądaniem

ewakuacji wojsk brytyjskich, arabsko-angielskiego legionu i wszystkich obcych sił z Palestyny!

Ustanowienia międzynarodowej opieki w kraju pod auspicjami Rady Bezpieczeństwa ONZ!

Legalizacji „Hagany", organizacji obronnej żydowskiego społeczeństwa w Palestynie w chwili obecnej!

Niech głos żydostwa polskiego dotrze do naszych braci w Palestynie i pokrzepi ich w walce.

Niech pomoc nasza wzmocni ludowy charakter żydowskiej organizacji obronnej i przyczyni się do przekształcenia „Hagany" w demokratyczną armię ludową z najwierniejszymi bojownikami sprawy wyzwolenia na czele.

Z naszych zebrań i zgromadzeń skierujmy do całego skupiska żydowskiego w Palestynie wezwanie, by nie dało się sprowokować przez własne terrorystyczno - faszystowskie bandy, które zamiast walki z bandami Muftiego propagują wojnę przeciwko arabskim masom ludowym.

POD PRĘGIERZ BANDY TERRORYSTYCZNE, NAWOŁUJĄCE DO BRATOBÓJCZEJ WOJNY MIĘDZY ŻYDAMI I ARABAMI!

Pragniemy pokoju i dobrosąsiedzkich stosunków z arabskim narodem.

Pragniemy braterskiego sojuszu żydowskich i arabskich demokratycznych sił w oparciu o naszych prawdziwych przyjaciół — szczerych demokratów całego świata.

Niech żyje jedność żydowsko-arabska przeciwko wspólnemu imperialistycznemu wrogowi!

Przez rozwinięcie SZEROKIEJ OGÓLNO-NARODOWEJ AKCJI POMOCY DLA SPOŁECZEŃSTWA ŻYDOWSKIEGO W PALESTYNIE dajmy wyraz głębokiej więzi, łączącej nas z naszymi braćmi i siostrami, których walka jest sprawą całego narodu żydowskiego.

Mimo, że sami dopiero co stanęliśmy na nogi po wielkiej zagładzie skupiska żydowskiego w Polsce, mimo, że sami jeszcze potrzebujemy pomocy, aby wzmocnić nasze osiągnięcia i w całej pełni rozbudować nasze skupisko w ludowo-demokratycznej Polsce, mimo to nikogo z nas nie zabraknie przy okazaniu realnej pomocy naszym braciom i siostrom, którzy w walce utracili swoich najbliższych.

NIECH KAŻDY ŻYD WNIESIE SWÓJ WKŁAD W DZIEŁO WZMOCNIENIA ZDOLNOŚCI OBRONNEJ ŻYDOWSKIEGO SKUPISKA W PALESTYNIE.

WSZYSCY JAK JEDEN MĄŻ DO APELU W CIĘŻKIEJ WALCE O NIEZALEŻNE ŻYDOWSKIE DEMOKRATYCZNE PAŃSTWO W PALESTYNIE.

Centralny Komitet Żydów w Polsce

Warszawa, styczeń 1948 r.

Cześć walczącej Grecji

Grecja spływa krwią. Lud Grecji ze swą zbrojną awangardą, bohaterską armią ludową gen. Markosa na czele atakuje przeważające siły reakcyjnych wojsk rządowych, dowodzonych przez amerykańskich i angielskich oficerów. Greckie masy pracujące rozumieją, że walka toczy się o najwyższą stawkę, o wolność i niepodległość narodu. Imperializm anglosaski pragnie ten kraj ujarzmić gospodarczo i politycznie, uczynić zeń powolne narzędzie w walce z demokracją ludową i Związkiem Radzieckim. Fakt, że armia gen. Markosa zajęła znaczną część kraju i znajduje się w ofensywie, jest oczywistym dowodem, że szerokie masy ludowe udzielają jej wszelkiego możliwego poparcia. Naród grecki, miłujący wolność, nigdy nie pozwoli na to, aby Grecja stała się czyjąkolwiek marionetką, niewolnicą ciemnych sił imperialistycznych.

Naród żydowski, który walczy równocześnie o swą wolność i niepodległość, którego awangarda w Palestynie również spływa krwią w walce z tymi samymi siłami reakcji i imperializmu, odczuwa głęboką solidarność z ludem Grecji. Nie pomniejsza tego uczucia w minimalnym stopniu haniebny fakt, że reakcyjny rząd grecki należał do tych nielicznych rządów w ONZ, które głosowały przeciw utworzeniu państwa żydowskiego. Rząd grecki spełnił tylko niewolniczo życzenie swych imperialistycznych rozkazodawców.

Jesteśmy głęboko przekonani, że lud grecki jest z nami, że w sercu i w myśli solidaryzuje się z heroiczną walką wyzwoleńczą ludu żydowskiego o własne demokratyczne i ludowe państwo w historycznej ojczyźnie.

W pamięci narodu greckiego i narodu żydowskiego pozostała bohaterska postać Byrona, który złożył swe życie w ofierze w walce o wolność Grecji, zaś w swych przepięknych „Pieśniach Hebrajskich" biadał nad losem narodu żydowskiego, o którym pisał:

„Dziki gołąb ma swoje gniazdo,
lis swoją norę,
narody posiadają ojczyznę, a Izrael jeno grób swój...

Pod znakiem tego wielkiego poety i bojownika o wyzwolenie Grecji i o dom dla ludu żydowskiego zwyciężą oba nasze narody.

B.

Apel do demokracji świata

Generalna Federacja Robotnicza (Histadrut) w Palestynie zwróciła się z gorącym apelem do Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych, do Centrali Związków Zawodowych w Z. S. R. R., do centrali Trade-Unionów w Anglii i do C.I.O. w Stanach Zjednoczonych, aby udzieliły czynnej pomocy przy realizacji uchwał ONZ. w sprawie utworzenia demokratycznego państwa żydowskiego oraz, aby czyniły wszystko, co leży w ich mocy, celem zapewnienia bezpieczeństwa ludności żydowskiej i klasy robotniczej w Palestynie.

Światowy Związek Robotniczy „Poalej Sjon" lewicy wystosował obszerne memorandum do ONZ, wszystkich państw demokratycznych i do międzynarodowego ruchu robotniczego. Memorandum wskazuje, w oparciu o liczne fakty, na haniebną rolę imperializmu brytyjskiego, który pragnie przy pomocy band arabskich siłą storpedować uchwały ONZ i doprowadzić do zupełnej anarchii w kraju, ażeby móc odgrywać w dalszym ciągu rolę „protektora". Liczne fakty wskazują również na to, że znaczna część pracującej ludności arabskiej przeciwstawia się akcji faszystowskich prowokatorów i pragnie żyć w przyjaźni z masami żydowskimi.

Światowy Związek „Poalej Sjon" lewicy domaga się czynnej pomocy dla walczącej Palestyny oraz poczynienia wszelkich możliwych kroków celem szybkiej realizacji uchwał ONZ.

Memorandum zostało m. in. przesłane do Ministerstwa Spraw Zagranicznych R. P. oraz do instancji kierowniczych PPR i PPS.

Jesteśmy przekonani, że demokracja polska, która ma historyczne zasługi przy osiągnięciu uchwał ONZ, udzieli również czynnej pomocy przy ich realizacji.

Realizacja uchwały O. N. Z. jest sprawą światowej demokracji

E. Feverman

DWA ŚWIATY

W atmosferze tego wszystkiego, co dzieje się w ciągu ostatnich miesięcy w Europie zachodniej, wciąganej systematycznie i konsekwentnie w kołowrót tańca dokoła złotego cielca naszych czasów — dolara, zaprzęganej, lub częściowo już zaprzęgniętej w rydwan sił imperialistycznych, stabilizacja stosunków wewnętrznych, spokojny rozwój i stopniowe usamodzielnianie się w dziedzinie gospodarczej państw demokracji ludowej wprowadzają powiew czystego, ożywczego powietrza.

Tam — gmatwanina splątanych spraw gospodarczych, zaostrzenie antagonizmów klasowych, bezładne szamotanie się zbankrutowanego ustroju w sieci, z której nie ma wyjścia; tu — planowa gospodarka, otwarte perspektywy rozwoju, stały wzrost dobrobytu warstw pracujących. Tam — polityczne i ekonomiczne strajki, usiłowania zdobycia lepszych warunków pracy i bytu drogą ciężkiej walki z tymi, którzy nie chcą ustąpić z zajętych pozycji, tu, w warunkach upaństwowionego przemysłu i dokonanej reformy rolnej, świadomy, wspólny wysiłek o **wykonanie planu.**

Ten suchy termin, dla niektórych — być może — brzmiący zbyt sloganowo, kryje w sobie głęboką treść. Treścią tą jest także walka o lepsze jutro dla wszystkich pracujących, ale ta walka w warunkach gospodarki planowej oznacza solidarny twórczy wysiłek rąk i mózgów, świadomy swoich celów i środków, do tych celów wiodących. Tam — sztuczne koncepcje gospodarcze i polityczne, skazane z góry na porażkę; tu planowa i skuteczna droga, uchwytne i sprawdzalne osiągnięcia — etapy tej drogi.

W obliczu bankructwa, klasy posiadające państw Europy zachodniej chwytają się ostatniej deski ratunku i zgadzają się na zupełne uzależnienie gospodarcze i polityczne od młodszego i prężnego jeszcze imperializmu amerykańskiego. Ta „deska ratunku" stanowi jednak w istocie tylko odroczenie daty ostatecznego upadku.

Kraje demokracji ludowej tej „pomocy" nie przyjęły. Zdają sobie one sprawę, że żadnego „planu Marshalla" pomocy Europie nie ma. Jest tylko plan imperializmu amerykańskiego — podboju i eksploatacji Europy. Takiego planu kraje demokracji ludowej nie życzą sobie i nie potrzebują. Zbyt drogo musiałby płacić lud pracujący tych krajów za wątpliwe korzyści.

Na tle toczącej się na zachodzie gry, na tle targów na imperialistycznym jarmarku i polityki mydlenia oczu — stosunki pomiędzy państwami demokracji i postępu społecznego stanowią przykład nowej, szczerze pojętej współpracy i pomocy wzajemnej, możliwej jedynie tam, gdzie istotnie nie ma sprzeczności interesów i wspólne są cele: dobro i szczęście ludów. Przykładem tak pojętej współpracy jest zawarta ostatnio umowa pomiędzy Polską a Związkiem Radzieckim.

„W naszym (państw demokracji ludowej) systemie porozumień każde państwo, niezależnie od jego siły ekonomicznej i politycznej oraz wagi gatunkowej na arenie międzynarodowej, traktowane jest na równi" — powiedział tow. Wiesław.

Te słowa charakteryzują najdokładniej różnicę, zachodzącą pomiędzy wszelkimi formami współpracy państw demokracji ludowej, a wszelkimi „planami pomocy", pożyczkami itd. państw kapitalistycznych. Półmiliardowy kredyt, udzielony Polsce przez Związek Radziecki na niezwykle dogodnych warunkach, świadczy o dobrowolnie i bezinteresownie przyjętym na siebie przez państwa obozu postępu obowiązku współodpowiedzialności za powodzenie wysiłków sprzymierzeńców. Umowa polsko-radziecka nacechowana jest głęboką troską o wszechstronny rozwój gospodarczy Polski. Ta troska jest zrozumiała, albowiem Związkowi Radzieckiemu zależy na wzmocnieniu potencjału gospodarczego postępowej, Ludowej Polski; Związek Radziecki jest zainteresowany w tym, ażeby mieć silnego, potężnego sprzymierzeńca.

Związek Radziecki nie stawia w umowie żadnych warunków gospodarczych, czy politycznych, które uszczuplałyby suwerenność Polski. W planie Marshalla te warunki, stawiane państwom europejskim, stanowią genezę planu „pomocy" i jego jedyną istotną treść; wszystkie pozorne świadczenia Stanów Zjednoczonych są jedynie przynętą dla osiągnięcia tych celów. Gdy plan Marshalla przewiduje „pomoc" jedynie w postaci artykułów konsumcyjnych, a więc doraźną i nieistotną, umowa polsko-radziecka przewiduje dostawy dla Polski artykułów inwestycyjnych, a więc formę pomocy, wzmacniającą gospodarczy potencjał Polski.

W powojennej sytuacji europejskiej i światowej umowa polsko-radziecka jest jednak nie tylko przykładem szczerej współpracy dwu sprzymierzeńców. Umowa, mająca na celu wzmocnienie gospodarcze państwa, zainteresowanego jak najszczerzej w umocnieniu pokoju, przyczynia się wydatnie do zwiększenia bezpieczeństwa międzynarodowego, do utrwalenia pokoju światowego. Moment ten — na tle imperialistycznych wysiłków wprowadzenia zamętu, na tle ostatnich przemówień Bevina i Churchilla, ma pierwszorzędne znaczenie.

E. Feverman

ARABSKA LEWICA ROBOTNICZA

akceptuje uchwały O. N. Z.

Na tle nacjonalistycznego i religijnego fanatyzmu, szerzonego przez faszystowskich agentów Muftiego wyróżnia się ostatnio postępowością i wolą walki z imperializmem stanowisko radykalnej lewicy arabskiej. Sytuacja jej jest nader ciężka. Zwalcza ją imperializm brytyjski, atakuje ją z całą zaciekłością reakcja arabska, dominująca jeszcze wśród znacznej części ludności. Nie jest rzeczą przypadkową, że równocześnie z brutalnym atakiem imperializmu na prawa narodu żydowskiego i na rodzące się państwo żydowskie, odbywa się w Palestynie i we wszystkich krajach arabskich wściekła nagonka przeciwko arabskim komunistom i postępowym działaczom, mnożą się aresztowania, konfiskaty pism i wszelkiego rodzaju represje.

Naczelna organizacja lewicy arabskiej, „Liga Wyzwolenia Narodowego", prowadzi mimo to ożywioną i odważną działalność. Ostatnio ukazała się w Jerozolimie odezwa Ligi, która ostro atakuje zbrodniczą politykę naczelnego komitetu arabskiego, kierowanego przez muftiego. Obrazuje przy tym niezmiernie ciężką sytuację Arabów w Jerozolimie. Arabskie dzielnice cierpią nędzę, są izolowane od całego kraju, sieroty są pozbawione opieki, sklepy są zamknięte, ludność żyje w stanie bezustannej paniki, nie wierzy kłamstwom nacjonalistycznej prasy arabskiej. Odezwa potępia jak najostrzej napad na Kfar Ecion, który przekształcił się w obustronną krwawą łaźnię. „Kto jest odpowiedzialny za tak liczne ofiary? (Prasa syryjska podała, że w bitwie tej zginęło 250 Arabów.) Winny jest imperializm i jego poplecznicy. To policja szerzyła prowokacyjne pogłoski, podjudzała ludzi i wywoływała panikę."

Organ arabskiej lewicy robotniczej „Al Itjachad" podał wiadomość, że w jednym z obozów wojskowych żydowscy i arabscy robotnicy doszli do porozumienia w sprawie wspólnej obrony przeciwko prowokacjom i różnego rodzaju napadom. „Czyż można to nazwać „zdradą narodową"? Kupcom owoców cytrusowych wolno wspólnie bronić swych interesów w czasie rozruchów, a robotnikom nie wolno?!"

W jednym z ostatnich numerów tego organu ukazał się artykuł polityczny, omawiający sytuację Palestyny w związku z uchwałami O.N.Z. Autor artykułu podkreśla, że mimo zastrzeżeń, jakie masy arabskie mają w stosunku do tych uchwał, są one jedynym realnym wyjściem z sytuacji i powinny być przez naród arabski zaakceptowane. Należy przytem mobilizować masy przeciw imperializmowi, który pragnie unicestwić uchwały O.N.Z. i ujarzmić oba narody.

Bezpośrednio po ukazaniu się artykułu rząd palestyński wydał zarządzenie zawieszenia tego jedynego szczerze postępowego pisma..

Żydowska lewica robotnicza wita z ogromnym zadowoleniem zmianę stanowiska komunistów i postępowców arabskich w sprawie uchwał O.N.Z. Nowe stanowisko, uznające słuszność powołania do życia dwóch niepodległych państw, żydowskiego i arabskiego, stwarza podstawę do utworzenia jednolitego frontu lewicy robotniczej i obozów postępowych obu narodów w walce o wspólne cele.

„Poalej Sjon", który przez dziesiątki lat walczył w Palestynie o żydowsko-arabską solidarność robotniczą i tworzył wielokrotnie wspólne żydowsko-arabskie organizacje jak „Antifa" („Front antyfaszystowski"), „Achwat Poalim" („Braterstwo robotnicze") i inne, tępione i likwidowane przez imperializm brytyjski, wita obecne stanowisko lewicy arabskiej, stwarzające nowe perspektywy współpracy ze szczególną radością. **Jesteśmy przekonani, że nowa, wielka Zjednoczona Partia Robotnicza Palestyny odziedziczy internacjonalistyczne tradycje „Poalej Sjonu" i uczyni wszystko, co leży w jej mocy, pomimo oporu ze strony szowinistów i reformistów żydowskich, aby jak najszybciej zrealizować jednolity front żydowskiej i arabskiej lewicy robotniczej, front walki z imperializmem, front wolności i wyzwolenia.**

A-n.

DROGA Dr-a SNEH

Wiadomość o wstąpieniu dr Sneh, jednego z czołowych przywódców syjonizmu, b. członka Egzekutywy Syjonistycznej, b. szefa politycznego Hagany do Zjednoczonej Partii Robotniczej Palestyny wywołała ogromne wrażenie w całym świecie żydowskim. Dr Sneh uważany jest powszechnie za jednego z najbardziej realistycznych i wytrawnych polityków żydowskich, za jednego z przyszłych mężów stanu.

Już sam fakt złożenia przez niego mandatu w Egzekutywie na znak protestu przeciwko pewnym tendencjom w jej polityce był sygnałem ostrzegawczym, wskazującym na grożące niebezpieczeństwo. Przeciwko czemu dr Sneh protestował? Dwie sprawy zadecydowały o jego dymisji. Przede wszystkim stwierdził, że Agencja Żydowska nie prowadzi dostatecznie twardej i konsekwentnej polityki niepodległościowej i anty-imperialistycznej, że niektórzy członkowie Agencji i Egzekutywy ulegają naciskom polityki brytyjskiej, szczególnie zaś amerykańskiej i byliby gotowi pójść na koncesje i „gwarancje", które by przekształciły przyszłe państwo żydowskie w marionetkę jednego z imperialistycznych mocarstw. Dr Sneh oskarża Egzekutywę o to, że pod pozorem neutralności skłonna jest popierać orientację zachodnią. Drugim punktem spornym jest sprawa stosunku do tzw. nielegalnej imigracji. Agencja jest skłonna, pod naciskiem brytyjsko-amerykańskim, zrezygnować z nielegalnej imigracji, z ruchu okrętów z imigrantami, zmierzających masowo do brzegów Palestyny, a tak niepokojących flotę brytyjską, blokującą te brzegi. Szczególnie niechętnie odnieśli się niektórzy członkowie Agencji, pod presją anglosaską do okrętów wypływających z portów państw ludowych... Dr Sneh uważa, wraz z radykalnym obozem robotniczym, tę masową „nielegalną" imigrację za doniosły oręż w walce z imperializmem o państwo żydowskie, za oręż, z którego nie wolno ani na chwilę rezygnować, zwłaszcza w obliczu dramatu setek tysięcy bezdomnych Żydów — ofiar faszyzmu w obozach, których sytuacja z dnia na dzień pogarsza się.

Sprzeczności w polityce i taktyce przybrały więc charakter zasadniczy — drogi rozeszły się. Na przykładzie sprawy dr Sneh widzimy w sposób jaskrawy, że szczerze postępowa i bezkompromisowa polityka w walce narodowej musi konsekwentnie prowadzić do rewolucyjnego, narodowo-wyzwoleńczego ruchu robotniczego. Obrona istotnej niepodległości narodowej nie da się w obecnej epoce dziejowej powiązać z pro-imperialistyczną orientacją. Obrońcą suwerenności narodów stał się jedynie międzynarodowy obóz postępu ze Związkiem Radzieckim na czele.

Dla społeczeństwa żydowskiego w Polsce jest krok dr Sneh szczególnym przeżyciem. Jeszcze przed wojną był dr Sneh (Kleinbaum), mimo młodego wieku, jedną z reprezentacyjnych postaci żydostwa polskiego. Obok b. posła Grynbauma był czołowym przywódcą radykalnego, bardziej postępowego skrzydła mieszczańskiego, „ogólnego" syjonizmu. W ciągu ostatnich lat przed wojną w okresie szalejącego, faszystowskiego terroru sanacji, należał do zwolenników Frontu Ludowego.

Jesteśmy przekonani, że wśród zwolenników i przyjaciół dr Sneh w Polsce, wśród szczerze postępowych syjonistów ogólnych, krok jego będzie należycie zrozumiany i pozytywnie oceniony. W obecnej, dramatycznej fazie walki o niepodległość konsolidacja obozu postępu pod sztandarem wyzwolenia narodowego i społecznego jest koniecznością dziejową i nakazem chwili.

A.

ORMIANIE WRACAJĄ DO OJCZYZNY

Dziwna jest zbieżność losów Żydów i Ormian. Oba narody zaznały najgłębszej goryczy rozproszenia i życia bezpaństwowego. Oba przeżyły tragedię pogromów i zagłady znacznej części narodu. Świat pamięta jeszcze straszliwą rzeź Ormian po pierwszej wojnie światowej, gdy po nieudanym powstaniu przeciwko Turkom blisko milion Ormian zostało wymordowanych. Pamiętamy również, że masakrę tę spowodowały imperialistyczne machinacje na Bliskim Wschodzie i że to właśnie imperializm brytyjski pozostawił Ormian własnemu losowi. Franciszek Werfel zobrazował w swej słynnej powieści „Musa Dag" kulisy tej rzezi.

Niemal w tym samym czasie, gdy ciemne siły imperializmu doprowadziły do krwawych prześladowań, w Związku Radzieckim położone zostały podwaliny pod narodowe państwo ormiańskie. W r. 1921 utworzona została Ormiańska Socjalistyczna Republika Radziecka. W 1939 r. liczyła ona 1 300.000 mieszkańców ze stolicą Erywań, zamieszkałą przez przeszło 200.000 ludzi.

Po drugiej wojnie światowej, po zwycięstwie nad faszyzmem państwo ormiańskie zaczęło się jeszcze intensywniej rozwijać i rozbudowywać. I oto Związek Radziecki postanowił pomóc narodowi ormiańskiemu wrócić do ojczyzny. Na naszych oczach rozpoczęła się masowa repatriacja Ormian z całego świata, proces terytorialnej koncentracji rozproszonego narodu ormiańskiego. W rosyjskim piśmie, ukazującym się w Paryżu „Sowietskij Patriot" („Patriota Radziecki") czytamy: „Naród ormiański przeżywa obecnie wielkie i radosne wydarzenia. Wciela się w życie odwieczne marzenie Ormian. Rozsiani po całym świecie, prześladowani okrutnie w ciągu stuleci Ormianie wracają do ojczyzny, do swego jedynego narodowego państwa, do radzieckiej socjalistycznej Armenii. Pozbawieni swej ojczyzny musieli Ormianie rozproszyć się po całym świecie. To była tragedia narodu ormiańskiego, narodu, który stworzył i dał światu wybitne wartości, którego geniusz narodowy ujawnił się w tak jaskrawy sposób w sztuce, w nauce i literaturze. Ormiański naród był pozbawiony swego narodowego państwa. Dopiero dzięki zwycięstwu wielkiej rewolucji listopadowej Ormianie stworzyli swe suwerenne i niezależne państwo, rozwinęli własny przemysł i rolnictwo, wysoko podnieśli poziom swej kultury. Od wielu lat Ormianie, rozproszeni w różnych krajach, marzą o powrocie do ojczyzny.

W lipcu 1946 r. przybył do portu Batum pierwszy transport Ormian, wracających do ojczyzny z Syrii i Libanu. Do końca roku 1946-go przybyło do Armenii 51 tysięcy ludzi z Iranu, Syrii, Libanu, Grecji, Bułgarii i Rumunii. W roku 1947 przybyły dalsze liczne transporty; do końca roku 1947 miało przybyć przeszło 60 tysięcy. Rząd Republiki Ormiańskiej udziela przybywającym wszelkiej możliwej pomocy".

Informacje te potwierdza inż. Albert Rolland, który w reportażu „Z podróży na Bliski Wschód", drukowanym w „Rzeczypospolitej", pisze m. in.: „Ormianie zachowali głębokie pragnienie odzyskania swej ojczyzny i stworzenia tam własnego życia narodowego. Takim biegunem skupiającym aspiracje narodowe Ormian stała się Radziecka Republika Ormiańska. Pragnieniem wszystkich prawie Ormian było pojechać tam i pracować dla siebie we własnej ojczyźnie. Poza nawiasem tego ruchu pozostała tylko drobna garstka reakcjonistów, skupionych w partii „Dasznak". Większość Ormian była zgrupowana w postępowej organizacji „Hincza". Po wojnie to pragnienie Ormian lewantyńskich zostało spełnione. Większość zgłosiła się na wyjazd do Armenii Radzieckiej. Z samej Syrii i Libanu wyjechało już kilkadziesiąt tysięcy osób. Reszta wyjedzie w przyszłym roku".

Rzecz nader charakterystyczna, że nawet ze Stanów Zjednoczonych wracają Ormianie do ojczyzny. W listopadzie r. ub. doniósł PAP z Nowego Jorku: „1 listopada kilkuset Ormian, z których wielu przybyło do Stanów Zjednoczonych przed 30 laty, udało się na pokładzie statku radzieckiego z powrotem do ojczyzny. Wicekonsul ZSRR oświadczył, że jest to pierwsza grupa repatriantów ormiańskich. Ogółem w USA zgłosiło się na powrót do Armenii 5 000 osób. Przewidziana jest repatriacja Ormian z całego świata. Wyjeżdżający opublikowali oświadczenie, w którym zaznaczają, że wracają do Armenii, ponieważ chcą żyć i pracować na ziemi, na której od niezliczonych pokoleń żyli i tworzyli wspaniałą cywilizację ich przodkowie".

Ruch repatriacyjny Ormian natrafia ostatnio na przeszkody z powodów politycznych ze strony pewnych czynników reakcyjnych. Tak np. 1.200 Ormian, zamieszkałych we Francji, otrzymało wizy wjazdowe do Armenii. Repatrianci zgromadzili się w Marsylii, gdzie przybył specjalnie po nich statek radziecki. Jednakże na mocy postanowienia ministerstwa spraw wewnętrznych zezwolono na wyjazd z Francji jedynie połowie Ormian, zatrzymując pozostałych. Szykana ta związana jest niewątpliwie ze wzrostem reakcyjnych nastrojów wśród kół, rządzących obecnie we Francji. Nie powstrzyma ona jednak Ormian francuskich od powrotu do ojczyzny, do własnego państwa.

Stosunek Związku Radzieckiego do rozsianego po świecie narodu ormiańskiego jest klasycznym przykładem słusznej i sprawiedliwej socjalistycznej polityki. Podstawą jej jest zasada samostanowienia narodów i uznanie prawa każdego narodu do samodzielnego, niepodległego bytu państwowego. Dotyczy to w równej mierze narodów terytorialnych jak i eksterytorialnych, dla których zapewnienie bytu państwowego związane jest organicznie z likwidacją eksterytorialności i rozproszenia, z repatriacją narodu do ojczyzny.

Tę samą politykę stosuje obecnie Związek Radziecki do narodu żydowskiego i jego dążeń państwowych w Palestynie.

Naród żydowski życzy narodowi ormiańskiemu z całego serca powrotu do ojczyzny i dalszej, wspaniałej rozbudowy Socjalistycznej Armenii. Jesteśmy przekonani, że pod słońcem Ormiańskiej Republiki Radzieckiej zakwitnie w całej pełni wielka kultura ormiańska, rozkwitną wielkie talenty, których symbolem jest obecnie wielki ormiański kompozytor radziecki Aram Chaczaturian.

A. B.

„Farse ouvriere"

To nie omyłka w druku. Jak jednak inaczej można nazwać to widowisko, jakie rozgrywa się obecnie we Francji i w innych krajach? Rozbijacze ruchu zawodowego łamią siłę klasy robotniczej i śmią nazwać swą rozbijacką organizację „Siłą Robotniczą", („Force ouvriere"). To już nie farsa, to ponura tragifarsa.

Ta robota na zamówienie atakującego anglosaskiego imperializmu i jego satelitów odbywa się jednocześnie w wielu krajach. Szczególnie dramatyczny wyraz znalazła we Francji w czasie potężnego ruchu strajkowego, który objął 3 miliony robotników.

Próba złamania CGT (Generalne Federacji Pracy) przez reformistów związkowych i prawych socjal-demokratów spod znaku Bluma i Daniela Mayera, to był cios nożem w plecy, zadany walczącemu proletariatowi Francji. Leon Jouhaux, weteran reformizmu, jeszcze raz zdradził. Wiadomo, że wilka ciągnie do lasu. Obecnie t. zw. „trzecia siła" zawodowych kapitulantów toruje drogę neo-faszyzmowi de Gaulle'a. Szczęśliwie straty, zadane przez tę grupę klasie robotniczej Francji, nie są zbyt dotkliwe. Przeważająca wikszość francuskich robotników i pracowników pozostała wierna CGT i strzeże jak źrenicy w oku jedności związkowego ruchu robotniczego.

Komiwojażerowie AFL (Amerykańskiej Federacji Pracy), agenci amerykańskiego kapitału, jak Irving Brown, Carey i inni, operują jednak nie tylko we Francji. Z energią i gorliwością, godną lepszej sprawy, wędrują po całym świecie, sypiąc dolarami, i węsząc za możliwością rozbicia jedności robotniczej, stworzenia lub pogłębienia przepaści między socjalistami i komunistami. Próbują obecnie z całym uporem rozbić potężną organizację związków zawodowych Ameryki łacińskiej, dobierają się do związków zawodowych w Niemczech, przede wszystkim zaś zmierzają do rozbicia Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Dzieje się to w tym samym czasie, gdy wielki kapitał amerykański atakuje klasę robotniczą prowokacyjną ustawą Taft-Hartley'a, gdy odbywa się w Ameryce szaleńczy, „antykomunistyczny" sabat czarownic dla otumanienia wielomilionowych mas pracujących.

Cel tej całej wielokierunkowej roboty jest jasny: rozbrojenie klasy robotniczej, obezwładnienie jej rewolucyjnej energii, aby nie mogła się należycie przeciwstawić planom Marshalla i Bevina gospodarczego i politycznego ujarzmienia Europy oraz utworzenia w Europie bazy strategicznej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i państwom demokracji ludowej. Wszelkie próby rozbicia Światowej Federacji Związków Zawodowych i utworzenia nowej rozbijackiej organizacji zawodowej byłyby dla świata pracy równie niebezpieczne jak wznowienie pod auspicjami Bevina działalności reformistycznej międzynarodówki „socjalistycznej".

Reformistyczna, prawicowa socjal-demokracja ujawniła w ciągu ostatnich dziesięcioleci tak niedwuznacznie swe dywersyjne i zdradzieckie oblicze, i to we wszystkich krajach, że jedynie ślepcy lub analfabeci polityczni mogą go nie dostrzec. W czasie ostatniej wojny z faszyzmem wykazała w dodatku swą absolutną impotencję i skłonność do ugody z faszystowskimi wrogami ludzkości pracującej. Galwanizowanie reformistycznego trupa może zatruć atmosferę w całym międzynarodowym ruchu robotniczym.

Słusznie czyni Komisja Centralna Zw. Zaw. w Polsce, że bije na alarm i wzywa do walki z rozbijaczami ruchu robotniczego i agentami międzynarodowego kapitału.

Klasa robotnicza musi wzmóc swą czujność i siłę obronną.

R-r

Arnold Słucki

Dzieci umarłych

Dzieci o bladych twarzyczkach i oczach malowanych węglem,
któreście zrywały bez na cmentarzach w maju,
ale w czerwcu nie jadały orzechów, w których krew umarłych
zastygała w brązowych, skurczonych łupinkach.

A na pamięć świątyni spalonej dwadzieścia
wieków temu osty znikały spod płotów,
kiedy każda kobieta w chustce z perkaliku
wyglądała jak kochanka — Weronika.

Wieczorami niosłyście lampiony z dyń okrągłych
ze szkółek do ciemnych, koślawych uliczek,

gdzie urodził się Mesjasz — krawczyk ubogi,
który wyzwoli kiedyś ludzkość przy odgłosie surm.

Starcy na rogach wygrywali płacze,
które płoszyły dzieciństwo z waszych powiek,
potem z was wyrastali cisi zegarmistrze,
sprzedawcy śledzi, rewolucjoniści i poeci.

Stu z was straciło życie, jeden nazwisko,
wszyscy zdawało się jednakowo stracili pamięć,
a oto dumna wasza siostra umierając
powiła na morzu syna wśród burzy.

Ksawery Pruszyński

POLSKA A PAŃST

Odczyt wygłoszony w Towarzystwie Przy

29 listopada zeszłego roku, po parudniowej i nader zażartej dyskusji Walne Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych powzięło uchwałę wydzielenia z terytorium dzisiejszej Palestyny, kraju pozostającego pod mandatem Narodów Zjednoczonych, znacznej jej części i ukonstytuowania z tej części osobnego suwerennego państwa, które będzie państwem żydowskim. Moglibyśmy mówić długo o wszystkim, co poprzedziło tę uchwałę, moglibyśmy opowiadać obszernie dzieje komisji i podkomisji i grup pracy i najrozmaitszych kół, kółek i kółeczek tej maszynerii, która się składa na prace palestyńskie Narodów Zjednoczonych. Można by te rzeczy naświetlać i omawiać i rozprowadzać, można by temu poświęcić grube referaty, omówienia i rozprawy. I prawdopodobnie trzeba to będzie kiedyś zrobić, prawdopodobnie, a nawet napewno znajdą sie historycy, którzy sprawom tym poświęcą swoje prace. A poświęcą je, tak jest, poświęcą napewno, dla jednej prostej racji. Oto w dniu 29 listopada 1947 roku powstała naprawdę jedna rzecz; p o w s t a ł o p a ń s t w o ż y d o w s k i e. Dzień, w którym wojska obce opuszczą już Palestynę, dzień w którym konstytuanta żydowska ogłosi swą niepodległość, mocarstwa wyrażą swe zadowolenie, zaakredytują swych ministrów i dadzą im listy, dzień w którym po jakimś czerwonym dywanie jakiś żydowski dyrektor protokułu będzie wprowadzał i przedstawiał ufraczonych czy rozżakietowanych posłów pełnomocnych, wszystko to będzie już tylko dokonaniem, wszystko to będzie już tylko ciągiem dalszym. Decyzja nastąpiła wcześniej. Decyzją była chwila, gdy z górą dwie trzecie licząca większość narodów świata uznała w uroczystej uchwale, że naród żydowski ma prawo do posiadania własnego narodowego państwa, że ma prawo do posiadania go w Palestynie, że w tym celu cały obszar Palestyny, nie wielki niestety, oddziela się i konstytuuje w niepodległe, suwerenne terytorium narodowe. Tym dniem był 29 listopada 1947 roku. Trzeba by było przejść nad wolą Narodów Zjednoczonych aby ten dzień, ten fakt, ten początek przekreślić lub obalić. Historia zna wypadki, kiedy jakaś konferencja paru mocarstw uznała jakieś państwo, jako państwo i w ten sposób nadała mu, w obliczu prawa narodów, moc prawną.

Tak było w wieku XIX z Grecją, z innymi państwami bałkańskimi, tak było z Belgią chociażby, tak się nie stało, niestety z Polską. Akt, w którym jednocześnie olbrzymia większość zebranych państw świata taką decyzje przyjmuje, jest unikatem i wyjątkiem. Prawnie i międzynarodowo biorąc państwo żydowskie powstaje zatem pod lepszymi auspicjami niż powstało wiele innych państw, dziś kwitnących i pewnych. Pod tym jednym chociażby względem Walne Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych ze schyłku ciężkiego roku 1947 mogło się poszczycić sukcesem, sukces ten był zaś o tyle bardziej brzemiennym w nadzieje, że oparł się na zgodzie i współpracy dwóch najsilniejszych czynników polityki światowej; Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych. Polska polityka zagraniczna, polityka kraju położonego między wschodem i zachodem, połączona z nimi oboma licznymi węzłami krwi, położenia geograficznego, kultury, losów, historii, polityka zagraniczna kraju, który jak żaden inny potrzebuje pokoju i jak żaden inny jest zagrożony wojną, mogła się tylko jak najbardziej radować i mogła tylko jak najaktywniej wspomagać podobną zgodę i współpracę. W wypadku palestyńskim moglibyśmy tylko powtórzyć raz jeszcze słowa, wypowiedziane przez kierownika polskiej polityki zagranicznej, ministra Zygmunta Modzelewskiego, gdy ten na zagajeniu sesji Zgromadzenia wzywał, by ci, którzy współdziałali w wojnie umieli współdziałać równie bratersko w epoce spokoju.

Polska polityka zagraniczna nie była zgoła w wypadku palestyńskim polityką neutralną. Była ona nawet aktywniejsza, niż w ubiegłym roku. Jej aktywność nie ograniczała się li tylko do zajęcia pewnego stanowiska, czy poprostu głosowania, oddania głosu swego na czyimś, czy przeciw czemuś. Aktywność ta polegała na całym szeregu rzeczy. Polegała na wzięciu czynnej roli w pracach odpowiednich komisji, do których Polska mogła, ale nie musiała wstępować. Polegała na osobistej akcji przedstawicieli Polski wobec innych krajów, zwłaszcza krajów Ameryki Łacińskiej, które wprawdzie oddziela od Polski geografia, ale zbliża nader silnie jedna tradycja religijna i ukształtowane przez nią podobne podłoże psychiczne, temperament narodowy, wady i zalety. Wreszcie polegała na udziale w dyskusji i szermierce argumentami. Ta ostatnia nie była łatwa. Dziewięć państw arabskich wysłało do Lake Success delegacje, z których połowa wprawdzie chodziła w strojach zbliżonych do szat biblijnych, bądź do polskich kontuszy, ale druga połowa byli to wychowankowie Oxfordu i Cambridge, kuci w Koranie, który jest szkołą dialektycznego myślenia, wypolerowani po tym przeszkoleniu koranowym na collegeach angielskich. Tu już nie głosy szły przeciw głosom, ale argumenty przeciw argumentom. Tu trzeba było je nieraz innym podpowiedzieć, no i samego je mieć. To nie była wymiana not, to nie była wymiana ultimatów, tu nie było rozkazu, tu była dyskusja. Tu należało mieć argumenty, wybrać argumenty i podać argumenty. Tu należało wzbudzić zaufanie, żeby pociągnąć, czy pozyskać wahających się, czy nieświadomych rzeczy. W tym wszystkim było miejsce na aktywną, jak najaktywniejszą rolę. Tym aktywniejszą, że polskiemu przedstawicielowi przypadł zaszczyt wielki, ale i rola nie zawsze wygodna, przewodniczyć komitetowi, który właśnie opracował plan, przyjęty po tym przez Walne Zgromadzenie.

Ta aktywność polityki polskiej wzbudziła z konieczności zapytania ze strony wielu delegatów i przedstawicieli. Dlaczego Polska jest tak czynna w tej sprawie? Dlaczego polityka zagraniczna Polski interesuje się tak żywo losami dalekiej Palestyny? Co Wiśle do Jordanu, Kutnu do Tel-Avivu, Warszawie do Hajfy? Padły nie tylko zapytania. Padły i zarzuty. Polska, dowodził przedstawiciel Libanu, chce się pozbyć swoich Żydów i dlatego przelewa ich do Palestyny; stąd płynie to zainteresowanie. Polska, dowodzili inni, jest nacjonalistycznym narodem; stąd popiera nacjonalizm syjonistyczny. Polska, dowodził rzecznik Yemenu, chce Żydom otworzyć wrota Palestyny, by ich tam Arabowie wymordowali. Polska, dowodziła prasa życzliwa generałowi Franco, dąży do szerzenia zamętu w świecie i dlatego popiera zaburzenia palestyńskie. Nie były to zarzuty ociekające mądrością. Były to jednak zarzuty, czepiające się mózgów i na te zarzuty trzeba było odpowiedzieć. Właśnie w toku i w ogniu tych odpowiedzi krystalizowało się i klarowało nasze stanowisko. Może nie od rzeczy będzie je tu powtórzyć. Czy i skąd Polska miała zainteresowania palestyńskie? Dlaczego wyraziły się one w popieraniu podziału Palestyny i w stworzeniu żydowskiego państwa? Dlaczego Polska poparła stanowisko żydowskie, i to tak zdecydowanie i tak aktywnie?

Otóż zainteresowania Palestyną są w Polsce nie mniej silne i nie mniej żywe, acz może szlachetniejszej natury, niż te, które powodują inne państwa.

Prawda, mówiłem, że Palestyna dla Polski to nie jest etap w drodze do bogatych dojnych kolonii, to nie jest punkt wrażliwy baz strategicznych i to nie jest linia rurociągowa, którą się spod cudzych piasków przy pomocy ropy naftowej wypompowuje dolary dla siebie. Tych zainteresowań Polska zaprawdę nie posiada, na te się nie powołuje. Palestyna, nie będąc dla nas ani przyczółkiem drogi do Indyj, ani szlakiem rurociągowym, ani miejscem baz, jest ziemią obiecaną religii, która pierwsza wniosła koncepcję jedynego Boga, która stała się podstawą chrześcijaństwa i roli olbrzymiej, jaką chrześcijaństwo odegrało w cywilizacji polskiej. Nasz naród powiązał się z religią, powstałą na wzgórzach Galilei i u roztoczy Tyberiady po przez swe kolędy, po przez ryngrafy i Madonny, poprzez Częstochowę i Wawel, po przez wierzenia codzienne polskiego ludu, i powiązał nie gorzej, niż narody, które uczyniły to za pośrednictwem Biblii i krucjat krzyżowych. Po drugie, nasz naród jest powiązany ściśle ze Wschodem muzułmańskim. Z tym Wschodem toczyliśmy boje i przelewaliśmy krew, czasem myśmy ich bili, częściej, jak dowodzi prof. Górka, oni nam skórę garbowali, ale po tym wszystkim nie osiadł w polskich sercach żaden zły osad, a pozostało wspomnienie wzorów tureckich, wpływów arabskich w polskim zdobnictwie i tradycji, w kilimach i pasach słuckich, pozostało też nieco krwi tatarskiej, no i mongolskich kości policzkowych w twarzach polskich. W okresie, kiedy Polska popadła w niewolę, także i świat Islamu doznał klęsk, upadku, przyćmienia. Czasem doznał niewoli także. Ludy Islamu stały się ludami tak czy inaczej ujarzmionymi i tak czy inaczej pokrzywdzonymi. Stąd Polska miała dla nich sympatie. Stąd dyplomacja polska popiera aktywnie wszelkie próby usamodzielnienia się państw arabskich, stąd powitała pozytywnie powstanie państwa arabskiego jeszcze jednego w samej Palestynie. Ale sympatie do jakiegoś ruchu wyzwoleńczego, czy jakiegoś państwa nie znaczą jeszcze byśmy się mieli godzić na wszystkie roszczenia i wszystkie pretensje czy żądania danego ruchu wyzwoleńczego, danego państwa czy narodu. Stąd popieraliśmy dążenia Arabów palestyńskich do samowyzwolenia, do stworzenia własnego państwa. Nie popieraliśmy jednakowoż dążeń tych Arabów do panowania nad z górą półmilionową masą żydowską.

Natomiast, jeśli popieraliśmy dążenia żydowskie, to czyniliśmy to nie dlatego, by Polska dzisiejsza szukała rezerwuaru dla przelewania, jak mówiono, nadmiaru ludności żydowskiej w Polsce na inne ziemie. Podobne stawianie tego zagadnienia było tylko dowodem, że nie wszędzie w świecie dotarła jeszcze wieść o niemieckich fabrykach śmierci. Fakt, że ludność żydowska w Polsce jako potężna mniejszość narodowa, jako paromilionowa masa etniczna została zmieciona z powierzchni ziemi, był w takim rozumowaniu całkiem pominięty. Polska nie potrzebuje dziś szukać pomieszczenia dla swego nadmiaru ludności żydowskiej, bo tego nadmiaru Polska po prostu dziś nie ma, Polska nie potrzebuje go szukać, bo przeciwnie, Polska posiada dzisiaj dosyć miejsca dla pomieszczenia tych co wracają do niej z kopalń Francji czy Belgii, bo pod Wrocławiem czy Szczecinem jest łatwiej o ziemie niż o ludzi. Polska wreszcie może jest jeszcze częściowo antysemickim krajem, ale nie jest już napewno antysemickim państwem i nigdy może w histori nie mieliśmy rządu, który by tak konsekwentnie i stanowczo walczył z plagą antysemityzmu, jak to robią rządy Manifestu Lipcowego. Natomiast ma rację nasz libański kolega, gdy mówi o antysemityźmie Polski przedwojennej, o tym, co się działo na naszych uniwersytetach i na ulicach miast i miasteczek. Tak, Polska przeszła przez okres antysemityzmu, jak różne kraje w różnych czasach przeszły okres Inkwizycji, pańszczyzny, niewolnictwa, prześladowań religijnych, terroru, kast czy bezrządu. Polska się tych czasów wstydzi, i właśnie dlatego, właśnie to jest jednym z motywów, dlaczego Polska odrabia dziś te niechlubne karty swej przeszłości. Uważamy, że jest naszym zadaniem i obowiązkiem nieść pomoc tym, co przetrwali, co wyszli z tamtych strasznych czasów, uważamy, że jest naszym obowiązkiem wobec naszego własnego dobrego imienia naprawiać to, co było złem, stworzyć to, by w umysłowości żydostwa na świecie imię Polski łączyło sie odtąd nie z prześladowaniem Żydów, ale z popieraniem ich słusznej sprawy. Uważamy, że przez taką politykę Polska dzisiejsza nawiązuje teraz do swych najlepszych, acz starych tradycji, kiedy to w średniowieczu masy żydowskie wypędzane z Nadrenii, z Niemiec i innych krajów w Polsce znajdowały przytułek. Uważamy, że przez taką politykę Polska nawiązuje do tych moralnych wskazań, jakie jej w sprawie żydowskiej pozostawili najwięksi z Mickiewiczem, Prusem, Orzeszkową na czele. Uważamy, że przez godne stanowisko w sprawie żydowskiej Polska staje w szeregu tych wszystkich międzynarodowych sił postępu, jakie mają w swym zasadniczym programie właśnie równouprawnienie Żydów. To jest nie tylko równouprawnienie Żydów jako jednostek, równouprawnienie obywateli pochodzenia żydowskiego, to jest równouprawnienie Żydów jako narodu, przez przyznanie im tego, co jest uprawnieniem każdego narodu; możności posiadania własnego państwa.

Ktoś może zapytać jednakowoż, dlaczego, stojąc na tym stanowisku

WO ŻYDOWSKIE

jaźni Polsko – Palestyńskiej w Warszawie

polityka zagraniczna polska popierała owo konkretne rozwiązanie, jakie zostało przyjęte. Dlaczego popierała podział malutkiego kraiku na dwa osobne obszary, dlaczego popierała zarys granic szczególnie zawiły, trudny, skomplikowany, tworzący korytarze, punkty przejściowe, enklawy? Czy przez to samo nie utrudniło się bytu przyszłemu państwu? Czy nie stworzyliśmy przez to nowych niebezpieczeństw dla młodego tworu? Czy obecne strzały, jakie padają w Palestynie, walka, jaka tam rozgorzała nazajutrz po ogłoszeniu uchwały Narodów Zjednoczonych, wojna, której wybuch tam grozi, nie są właśnie ostrzeżeniem, że dzieląc Palestynę, tworząc państwo żydowskie, wykreślając także jego granice, nie stworzono podstaw dla tego wszystkiego? Czy, jednym słowem, obecnej sytuacji palestyńskiej nie jesteśmy winni my wszyscy, którzy Palestynę dzieliliśmy, czy my za to, co tam będzie jesteśmy odpowiedzialni? Oto pytania, na które winno się udzielić odpowiedzi.

Ta odpowiedź nie jest zresztą trudna. Tylko pozornemu obserwatorowi może się wydawać, że zaburzenia palestyńskie powstały, wybuchły, mają swe źródło w uchwale podziałowej powziętej przez Narody Zjednoczone. Tylko pozornemu obserwatorowi może się wydać, że przeprowadzając granice poprzez góry i doliny Ziemi Świętej, wykopaliśmy okopy wojenne frontu. Tak nie było. Zaburzenia palestyńskie są wcześniejsze od uchwały Narodów Zjednoczonych, są wcześniejsze niż sama organizacja Narodów Zjednoczonych w ogóle. Narody Zjednoczone nie stworzyły zaburzenia pokoju w Palestynie; one to zaburzenie pokoju już zastały. Narody Zjednoczone nie wywołały swą uchwałą zaburzenia pokoju w Palestynie; zaburzenie to już tam było. Odkąd zatem datują się zaburzenia palestyńskie? I na to jest łatwa odpowiedź. Źródłem zaburzeń politycznych Palestyny, jak źródłem niejednych zaburzeń politycznych w dalekich krajach w ogóle, jest polityka mocarstw. Źródła te sięgają czasów, kiedy, podczas pierwszej wojny światowej, Palestynę obiecywano naprzemian to Arabom to Żydom, czasem, w ciągu jednego tylko tygodnia, obiecując ten sam kraj obu narodom osobno. Źródła te sięgają czasów późniejszych, to jest okresu kiedy mandat Ligi Narodów nad Palestyną przejęła Wielka Brytania, i kiedy polity[illegible]towa utrzymywała kunsztowny balance of power pomiędzy to jednymi to drugimi. Źródła te sięgają czasów podczas okresu pomiędzy wojnami kiedy ruch niepodległościowy arabsk począł się budzić, począł żądać niepodległości w wielu krajach arabskiej mowy, począł się upominać o rurociągi naftowe, wyzysk gospodarczy. O ileż wygodniej było wtedy skierować uwagę mas arabskich, już rozbudzonych, ale jeszcze nie widzących jasno tego co je istotnie gnębi i co im istotnie przeszkadza, ale tego co je pozornie drażni. W ciągu stuleci Żydzi byli niestety doskonałym kozłem ofiarnym polityki niejednego rządu. W Babilonie Żydów winioni zato, że deszcze nie padają, w Egipcie starożytnym odwrotnie, winiono Żydów, że Nil wylał niedostatecznie, w średniowiecznej Francji winiono Żydów, — że owce tracą wełnę, carat winił Żydów w ogóle za wszystko. Czyż Żydzi, którzy do roli kozła ofiarnego tak znakomicie nadawali się wszędzie, nie mieli się do niej nadawać w jednej Palestynie? Czy nie najlepiej było zmobilizować przeciwko nim odium narodów Libanu, Syrii, ciemnego Yemenu, niemniej ciemnej Saudyjskiej Arabii, Libii, Egiptu i powiedzieć: „Waszym wrogiem nie są wcale ci, co u was zdawna posiadają przywileje wojskowe, handlowe, polityczne, gospodarcze, waszym wrogiem nie są ci, co kontrolują wasze rządy, eksploatują waszą naftę, co umieścili u was swe bazy. Waszym wrogiem są ci wygnańcy, którzy wykupują w jednym z wielu waszych krajów marne płachetki piasków nadmorskich, albo bagna bezludne i zamieniają te piaski i te bagna w żyzne role i piękne sady. A teraz po trzydziestu latach takiej polityki kiedy Ziemię Obiecaną obiecywano coraz to komu innemu, czyż nie najlepiej powiedzieć, że temu, iż Arabowie strzelają do Żdów winna jest Organizacja Narodów Zjednoczonych i z niej zrobić super kozła ofiarnego?

Organizacja, która tu przyszła, gdy już lała się krew, gdy już padały strzały, gdy już istniały podziemne armie, gdy już kraj był de facto podzielony na dwa wrogie narody, organizacja która tu przyszła nie z własnej woli, ale dlatego, że wezwała ją wreszcie sama władza mandatowa, sama Wielka Brytania. Bo i o tym pamiętać trzeba, że jeśli sprawa Palestyny znalazła się na międzynarodowej wokandzie, to nastąpiło to z inicjatywy Anglii, która się o to wprost zwróciła do Narodów Zjednoczonych, a zwróciła się dlatego, że sytuacja jaka wytworzyła się w Palestynie podczas angielskich rządów w Palestynie stała się nie do utrzymania.

Dlaczego olbrzymią większością głosów postanowiono Palestynę podzielić i dlaczego wykreślono jej takie a nie inne granice? Dlaczego nie wykreślono naprzykład linii prostej, z południa na północ, albo ze wschodu na zachód, tak jak się dzieli pustynie i puszcze — „po połam"? Znowu na to odpowiedzi nie są trudne niestety. Tak samo jak z tymi zaburzeniami, które trwały tu na długo przedtem nim Palestyna znalazła się na wokandzie Narodów Zjednoczonych, tak samo Palestyna była już podzielona, i to jak podzielona, na długo nim myśmy ją podzielili. Dzieląc Palestynę na dwa odrębne państwa myśmy po prostu uznali pewien stan rzeczy, już wytworzony, już istniejący.

Stan rzeczy polegający na tym, że kraj ten posiada sporą mniejszość żydowską, zwartą, przybyłą tu za rządów brytyjskich na mocy wojennych, dawnych obietnic rządów brytyjskich, i że stosunki pomiędzy tą olbrzymią mniejszością a ludnością arabską ułożyły się jak najgorzej. Myśmy temu stanowi faktycznemu, temu podziałowi narodowościowemu nadali wyraz prawny, oto wszystko. Dlaczegośmy nie przeprowadzili granic inaczej? Ano znowu dlatego, że granice zasiedlenia żydowskiego są właśnie takie jak to uwzględniono na mapie. Albowiem Żydzi przybywając do Palestyny zajmowali ziemie nieużytkowane przez Arabów i zamieniali je wysiłkiem zbiorowym chaluców w uprawne pola i role. Łatwo jest dzielić równymi liniami kraje stojące pustką, obszary nietknięte ludzką stopą. Gorzej gdy chodzi o kraj ludny, kraj stary, kraj zasiedlony, kraj który był wielkim centrum kultury w czasach, gdy kraje co go dziś dzielą były jeszcze pełne puszcz, mokradeł i rozlogów. To cośmy uszanowali to nie linie na mapie. To cośmy starali się uszanować to była praca ludzka, praca paru pokoleń, włożona w ten kraj stary, odradzający się na naszych oczach po wielu stuleciach upadku. To cośmy uszanowali to zapał i wiarę z jakim dziesiątki tysięcy Żydów, uszłych hitlerowskiej kaźni, błądzi po Europie i Bliskim Wschodzie z jednym tylko marzeniem: dostania się jak najprędzej do Ziemi Obiecanej, rozpoczęcia w niej naprawdę nowego życia.

Zapał ten był imponujący. Imponujące było też stanowisko Agencji Żydowskiej. Pamiętam dzień wielkiej dyskusji nad sprawą palestyńską, kiedy jeden z przedstawicieli państw arabskich zwrócił uwagę na fakt, że w krajach arabskich, od Tangeru po Indie zamieszkuje ponad milion Żydów. Żydzi ci, stwierdził, cieszą się dotąd autonomią, ale na wieść o tem, że część Palestyny oddana zostanie Żydom nastrój mas arabskich może się zmienić, dojdzie do rozruchów, do przelewu krwi. Sala zamilkła. Wszyscy zrozumieli tę groźbę. Tylko przedstawiciele Agencji Żydowskiej siedzieli tak nieruchomo, tak nieporuszenie, jakby nie usłyszeli czy nie zrozumieli tej groźby. Gdy przyszła na nich kolej Shertock odpowiadać począł jak zwykle spokojnie, bardzo rzeczowo, punkt po punkcie. Wydawało się, że zapomniał zupełnie o groźbie czy nie zrozumiał jej. Okazało się, że nie. Przy samym końcu swego przemówienia rzekł tylko spokojnie, że najzupełniej zrozumiał pogróżkę rzuconą przez Arabów odnoszącą się do miliona Żydów w ich krajach. Wie o co chodzi. Prosi jednak, aby nie myślano, że nawet tą czy jakąkolwiek inną groźbą, można będzie wstrzymać Żydów w ich dążeniu do żydowskiego państwa. Myśmy w tej wojnie stracili nie jeden, ale sześć milionów ludzi, mówił głosem spokojnym, jakby zmęczonym. Jesteśmy gotowi stracić więcej, byle zdobyć własną ojczyznę. To właśnie co w tym oświadczeniu było przejmującym to to, że powiedziane to zostało bez żadnej emfazy, gestu, patosu czy frazesu. Powiedziane zostało tonem wodza, któremu podwładni meldują, że zdobycie danego odcinka frontu będzie kosztowało dwa bataliony. To będzie. Nigdy bardziej nie odczuliśmy tego, że przywódcy żydowscy wiedzą czym i jak zdobywa się własne państwo, i że własnego państwa nie przyznają koniec końców ani uchwały, ani obietnice, ani traktaty, tylko własne, ciężkie ofiary. Żydzi byli do nich gotowi.

Może nic nie przemówiło do zgromadzenia tak silnie, jak ta spokojna gotowość Shertocka. I dzisiaj, kiedy w kolebkę tego młodego państwa starego narodu biją jeden po drugim gromy przygotowane i przygotowane oddawna, kiedy każdy dzień przynosi nam wiadomości o nowych ofiarach w Palestynie, kiedy pod bokiem ogromnej armii okupacyjnej dzieją się bezkarnie samosądy gwałty, wspomnienie tego spokoju, z jakim przywódca żydowski przyjmował zapowiedź walk i ofiar i strat krzepi nas myślą, że i te nowe ciosy, da Bóg ostatnie, naród żydowski przetrwa z tym samym męstwem z jakim przetrwał tysiąclecia innych ciosów.

A wreszcie już na zakończenie, wydaje mi się, że należałoby przypomnieć jedno. Polska jest narodem, który lepiej, niż jakikolwiek inny, wie, co to znaczy być wyzutym z własnej ziemi i nie posiadać własnego państwa. Polska wie dobrze, co to znaczy być zdanym na wolę obcą, wie co to znaczy kosztować gorzkiego chleba wygnania i tułaczki i rozproszenia. Polska wie co to znaczy tęsknota za własną narodową flagą. Tego wszystkiego nauczyła się Polska w ciągu blisko półtora stulecia. Tego wszystkiego Polska nie zapomniała. Nie tylko gdy o Polskę chodzi. Gdziekolwiek i kiedykolwiek dział się bój o czyjąś niepodległość o czyjś powrót do ziemi ojców, o czyjeś wyzwolenie z zaborczego jarzma, tylekroć biegły w tym kierunku najlepsze uczucia polskie. Tak było gdy chodziło o walki w Hiszpanii republikańskiej, i gdy chodzi dziś jeszcze o bohaterską Grecję, tak było i tak będzie zawsze. Czemże jest w tej chwili walka w Palestynie? Oto niedobitki wielkiego narodu, najnieszczęśliwszego narodu świata zarazem, po dwóch tysiącach lat niefortunnych prób szukania sobie nowej ojczyzny, postanowiły wrócić do dawnej. Ta dawna, gdy zaczęli do niej wracać była krajem opuszczonym, niemal pustynnym, zaniedbanym i nędznym. Oni wracając do niej zrobili z niej ponownie ogród Wschodu, pachnący zbożem i owocem, płynący miodem i mlekiem. Pracą tysięcy chaluców pokazali jak wspaniałym chłopem, robotnikiem, rzemieślnikiem, rolnikiem potrafi być Żyd. Teraz podziemną walką innych tysięcy pokazują jak dzielnym, jak ofiarnym jak walecznym potrafi być Żyd żołnierzem. A czemżeż my jesteśmy Polacy? Jesteśmy narodem twardych, upornych chłopów i jesteśmy narodem bohaterskich gdy walczą o swój kraj, żołnierzy; jesteśmy narodem, który jak żaden inny tęsknił do ziemi swej i wolności. Jakżeż nie możemy tego wszystkiego zrozumieć? Nikt lepiej niż my nie pamięta tragedii żydowskiej tej wojny.

Któż zatem lepiej od nas nie rozumie, że po tym co się stało należy wyjść naprzeciw tym tęsknotom i marzeniom, jakie obudziły się w łonie rozproszonego żydostwa, a kierują się ku Ziemi Obiecanej? I czyjaż polityka zagraniczna nie miała pośpieszyć z pomocą tym dążeniom i póki nie ma jeszcze żydowskiego państwa wyrażać głos i wolę tych olbrzymich mas żydowskich z których tyle wyszło właśnie z ziem nad Wisłą, Bugiem i Narwią?

Ksawery Pruszynski

ORGAN „POALEJ SJONU“ W ZWIĄZKU RADZIECKIM



Цена 30 коп.

Пролетарии всех наций, соедин

ЕВРЕЙСКАЯ ПРОЛЕТАРСКАЯ МЫСЛЬ

ОРГАН ЦЕНТРАЛЬНОГО КОМИТЕТА
Евр. Коммун. Рабочей Партии (Поалей-Цион).

МОСКВА.

Адрес Центр. К.
Москва, Варварка, Пско.
Клуб им. БОРОХОВА.

Адрес редакции и конторы: Москва. Варварка. Псковский пер., 7/9. Телефон 2-45-07. Адрес для телеграмм: Москва, ПОАЛЕЙ ЦИОН

Январь 1926 г.

Год издания VIII

Оглавление на предпоследней странице.

Б. БОРОХОВ

Strona tytułowa organu Żydowskiej Komunistycznej Partii Robotniczej (Poalej Sjon) w Związku Radzieckim „Jewrejskaja Proletarskaja Myśl“ ze stycznia 1926 r.

Z jednego z archiwów warszawskich otrzymaliśmy egzemplarz organu naszej bratniej partii w Związku Radzieckim ze stycznia 1926 roku. (Nr 37 — 39). Tytuł pisma brzmi: „Jewrejskaja proletarskaja myśl“ („Żydowska myśl proletariacka“), organ Komitetu Centralnego Żydowskiej Komunistycznej Partii Robotniczej („Poalej Sjon“) — Moskwa.

Jak wiadomo, nasza bratnia partia była do 1928 r. a więc przez przeszło 10 lat po rewolucji, jedyną uznaną i legalną partią poza WKP(b) i brała czynny udział w walce Związku Radzieckiego z imperialistycznymi napastnikami i wewnętrzną kontrrewolucją oraz w budownictwie i umocnieniu Socjalistycznego Państwa.

W niezwykle obfitym i interesującym numerze, zawierającym 94 strony druku, którego kartkę tytułową przedrukowujemy, znajduje się m. in.: piękna odezwa ku czci 8-ej rocznicy Rewolucji Listopadowej, instrukcja KC partii w związku z wyborami do Sowietów, ocena polityczna sesji WCIK, obszerny artykuł o problemie kolonialnym na plenum Kominternu, artykuł poświęcony 8-ej rocznicy śmierci Bera Borochowa i aktualnej analizie teorii borochowizmu, notatka krytyczna o 14-ym kongresie syjonistycznym oraz obszerna, wnikliwa rozprawa o sytuacji i procesach rozwojowych proletariatu żydowskiego w Związku Radzieckim.

Następnie czytamy wzruszający nekrolog, poświęcony pamięci jednego z twórców i wodzów Armii Czerwonej, Frunzego, oraz wspomnienia pośmiertne o zmarłym w tym czasie wybitnym działaczu „Poalej Sjonu“ Chazanowiczu.

Niezwykle bogato przedstawiają się działy kronikarskie: z życia narodów ZSRR, z życia żydowskiego w ZSRR, z życia żydowskiego i robotniczego w Palestynie (m. in. statystyka ludności pracującej imigracji itd), z ruchu światowego „Poalej Sjon“ (korespondencje z Palestyny, Litwy, Argentyny i Polski). Szczególnie interesujący jest dział kroniki: „Walka o jedność robotniczego ruchu zawodowego“. W numerze znajduje się również obszerna recenzja słynnej rozprawy Borochowa: „Żydowski ruch robotniczy w cyfrach“. Nader obfity jest dział „Z życia partii“ zawierający instrukcje KC i interesujące korespondencje z życia szeregu organizacji partyjnych. (Odessa, Mińsk, Witebsk, Chersoń, Leningrad, Charków, Kijów, Moskwa)

W numerze znajduje się poza tym 8 stronicowy dodatek młodzieżowy, zawierający m. in. nader interesujące uchwały plenum KC Żyd. Komunistycznego Związku Młodzieży Robotniczej „Jugent“ („Poalej Sjon“) o aktualnych zadaniach.

S. Wiesenthal

WIELKI MUFTI — wielki agent osi faszystowskiej *)

DRUGA WOJNA ŚWIATOWA

Nastąpił wybuch drugiej wojny światowej. Wielki mufti, który znał doskonale sytuację strategiczną Anglii, a także państw osi faszystowskiej, odczekał jakiś czas spokojnie, ażeby wyzyskać odpowiedni moment i w stosownej chwili wkroczyć na scenę.

Wybuch drugiej wojny światowej zastaje go w Bejrucie; ale agitatorzy jego działają. Niepokoi to władze francuskie, a właśnie Francję chce mufti z początku oszukać.

Kiedy Włochy napadły w 1940 roku na Francję, ogłasza mufti oświadczenie, w którym „potępia ten napad, jako przestępstwo".

PRZYGOTOWANIA

Irak stanowi dla Anglii ważne źródło zaopatrzenia, albowiem stąd czerpie ona materiały pędne dla swoich samolotów, czołgów, samochodów itd. Tędy biegnie droga, mająca zasadnicze znaczenie dla brytyjskiego imperium światowego. Dawny sen cesarza Wilhelma, „od Berlina do Bagdadu", stał się również wytyczną linią planów Hitlera. Ofensywa bałkańska Hitlera przeciw Jugosławii i Grecji stanowiła pierwszy krok do urzeczywistnienia tego planu. Równocześnie oddziały włoskie posuwały się w Północnej Afryce i w Egipcie. Wschodnia część basenu śródziemnomorskiego stała się terenem najważniejszych w tej chwili wydarzeń. Teraz nastąpił czas działania.

Wielki mufti rozpoczął swą wielką grę. Planom swoim torował drogę przy pomocy wielkich sum pieniężnych, otrzymanych od państw osi faszystowskiej, oraz obietnic, które wspaniałomyślnie rozdzielał bez ograniczeń, na prawo i lewo.

Za pośrednictwem muftiego niemieccy i włoscy agenci nawiązali kontakt z premierem Iraku, Raszydem Ali el Kaylani, który dostarczył im paszportów irackich. Państwa osi przydzieliły muftiemu niemieckiego majora nazwiskiem Marwede z oddziału drugiego słynnej „Generalabwehr". Mufti ze swej strony wyznaczył na swego zastępcę Saida Hamila, który pełnił funkcje oficera łącznikowego pomiędzy muftim a Niemcami.

Wysłannik muftiego, Kemal Haddad, otrzymał dla niego w Berlinie krótkofalową stację nadawczą oraz odpowiednie instrukcje wraz z tajnym niemieckim szyfrem radiowym. Kwatera główna muftiego stała się centralą niemieckich i włoskich agentów. Stąd wychodziły rozkazy i instrukcje, stąd wysyłano emisariuszy, których zadaniem było przygotowanie gruntu do jawnej rebelii.

REWOLTA W IRAKU W MAJU 1941

Intrygi kliki muftiego nabierały rozmachu. Przyjaciel muftiego, Raszyd Ali el Kaylani, czekał odpowiedniego momentu. Agenci Hitlera naglili. W końcu odpowiednia chwila nadeszła. Kiedy Anglia zażądała od Raszyda Ali el Kaylani, ażeby zerwał kontakty dyplomatyczne z Włochami, Raszyd odmówił.

W odpowiedzi na ten krok wojska angielsko — indyjskie wylądowały dnia 19 i 20 kwietnia 1941 w Bassorze. Fakt ten wyzyskali spiskujący przeciw krajom sprzymierzonym; agenci państw osi uznali, że oczekiwana chwila nadeszła. Raszyd Ali el Kaylani wydał odezwę, w której żądał wycofania się Anglików, mimo, że w układzie angielsko - irackim przewidziany był przemarsz wojsk angielskich. Odezwa utrzymana była w tonie ultymatywnym i groziła Anglii wojną.

Dnia 1 maja 1941 r. garnizony armii irackiej w najważniejszych punktach kraju zostały znacznie wzmocnione, a w pobliżu lotnisk, węzłów komunikacyjnych i pól naftowych skoncentrowano większe jednostki wojskowe.

W Syrii, gdzie działała wielka ilość agentów muftiego, rozpoczął się okres napięcia i gorączkowego oczekiwania.

Sprawy posunęły się tak daleko, że już wieczorem 1 maja, odbyła się w Bejrucie przed konsulatem irackim demonstracja, wyrażająca sympatie dla Iraku. Agenci muftiego rozpoczęli przygotowania do proklamowania „świętej wojny". Na piątek, 2 maja, dzień urodzin młodego króla Iraku, planowano starcie z wojskami angielskimi. Sądzono, że będzie ono miało wielki wpływ psychologiczny na ludność arabską.

WIELKI MUFTI PRZYŁĄCZA SIĘ

Teraz dla muftiego nastąpił odpowiedni moment, ażeby oficjalnie wyjść z ukrycia i udać się do Bagdadu. Mufti ogłosił odezwę, której tekst wraz z pieśniami patriotycznymi i cytatami z Koranu nadawany był w programie rozgłośni bagdadzkiej kilka razy dziennie. Duchowieństwo muzułmańskie przyłączyło się natychmiast do akcji muftiego. Równocześnie zarówno rząd niemiecki, jak i włoski, proklamowały przez radio w języku arabskim swoje sympatie dla podjętej akcji. Obiecano krajom arabskim wolność i niepodległość i życzono zwycięstwa powstańcom.

Armia iracka zmobilizowała roczniki 1916 i 1918. Usunięto wszystkich doradców angielskich z ministerstw i różnych instytucji.

Agenci osi oraz agenci muftiego nawiązali natychmiast kontakty z antyangielskimi kołami w Egipcie; ale ani w Kairze, ani w Aleksandrii wiadomości o powstaniu w Iraku nie wzięto poważnie.

Propaganda muftiego kolportowała fałszywą wiadomość o bombardowaniu szpitala Al Raszyda. Palestyńscy studenci amerykańskiego uniwersytetu w Bejrucie stawili się do dyspozycji muftiego. Niemieckie i włoskie pieniądze wabiły do irackich konsulatów „ochotników", co wroga krajom sprzymierzonym propaganda oczywiście odpowiednio preparowała i rozdmuchiwała. Celem państw faszystowskich było przecięcie arterii, łączących Anglię z Indiami, Australią i Nową Zelandią. W Damaszku emisariusze muftiego zorganizowali demonstrację przed konsulatem angielskim. Usiłowali oni wmówić masom arabskim, że od wyniku powstania w Iraku zależy wolność wszystkich krajów arabskich. Żaden kraj arabski nie powinien pozostać wobec tego powstania obojętny. Mufti wydał z Bagdadu odezwę do Arabów palestyńskich, w której wzywał ich, by chwycili za broń. Mułłowie iraccy zwrócili się do mahometan indyjskich z posłaniem, w którym żądali, ażeby po ogłoszeniu „świętej wojny" żaden mahometanin nie walczył po stronie Anglii. Podniecenie wśród Arabów wzrastało. Z krajów sąsiednich donoszono o drobniejszych utarczkach.

POCIECHA NIEMIEC

Dnia 13 maja 1941 r. wstrząsnęła Niemcami słynna sprawa lotu zastępcy fuehrera, Rudolfa Hessa, do Anglii. Goebbels szukał gorączkowo jakiegoś środka, który by uspokoił nastroje, podniecone „eskapadą szaleńca". Mufti zjawił się, jakby zesłany z nieba. Aparat propagandowy Trzeciej Rzeszy rozdmuchał jego proklamację w Iraku w nadzwyczajną sensację, która miała pociągnąć za sobą decydujący zwrot w przebiegu wojny.

„Wielki mufti wzywa do świętej wojny" — krzyczeli sprzedawcy gazet na ulicach Trzeciej Rzeszy, a prasa hitlerowska podawała tę wiadomość wielkimi literami. A pod tym artykułem krótki komunikat petitem: „Rudolf Hess uległ wypadkowi". Wiadomość o locie Hessa do Anglii tłumaczyła sprawę w ten sposób: „Pozostawiony list dowodzi, że Hess dostał pomieszania zmysłów" (Voelkischer Beobachter z 13 maja 1941 r.).

I ani słowa więcej.

Ale gazety niemieckie miały już możność podniesienia nastrojów meldunkami, bardzo zresztą przesadzonymi. „Echo" odezwy muftiego, zwielokrotnione w fantazji dziennikarzy niemieckich, miało ukazać Niemcom i ich sprzymierzeńcom „płonący Bliski Wschód".

ROBOTA POSUWA SIĘ NAPRZÓD

Do muftiego przyłączyło się kilku awanturniczych szeików, spod znaku osób, czekających stale na okazję do łowienia ryb w mętnej wodzie. Udzielane przez muftiego szczodrą ręką obietnice były nader kuszące.

Szeik Said Ibn Aliszikhan, przywódca znanej sekty muzułmańskiej, ogłosił odezwę, w której nazywa zdrajcą każdego członka swej sekty, który nie jest gotów walczyć z Anglią.

W towarzystwie kilku mułłów muzułmańskich zjawił się mufti w meczecie Liva Soleimana w Bagdadzie, gdzie wygłosił do wiernych przemówienie, w którym wzywał ich do „pełnej jedności narodowej w walce do ostatecznego zwycięstwa".

Fauzi Kaukadżi Bej, który znany był już z udziału w pogromach i zamieszkach w Palestynie w 1937 r., a także ze swoich kontaktów z niemieckimi i włoskimi agentami i który uciekł do Iraku, kiedy Anglicy wydali rozkaz uwięzienia go, znajdował się obecnie w sztabie muftiego i został dekretem królewskim mianowany majorem armii irackiej.

Na propozycje muftiego udał się on do Syrii, ażeby tam werbować ochotników do Iraku. Mufti dał mu list do pisarza Ihsana el Dhabri w Aleppo, wraz z Ihsanem el Dhabri usiłował Fauzi Kaukadżi utworzyć ochotniczy oddział, złożony z palestyńskich studentów amerykańskiego uniwersytetu w Bejrucie i weteranów kurdyjskich. Prezydent miasta Aleppo przyrzekł udzielić im pomocy.

Mufti wysłał również posłów do Marokka, ażeby wytworzyli tam przyjazny mu nastrój i ażeby w ten sposób stworzyć iluzję mahometańskiej koalicji.

Generał Franco zezwolił na podlegającym Hiszpanii obszarze Tangeru na demonstracje proirackie, podczas których demonstrowano również na rzecz Niemiec i Włoch.

Mufti usiłował wprowadzić w życie, najrozmaitsze plany, ażeby pozbawić Anglię nafty irackiej, co było zresztą istotnym, choć ukrytym podłożem powstania. Mufti zdawał sobie sprawę, że Irak leży w centrum niezwykłej wagi interesów polityczno - gospodarczych i jest w znacznym stopniu decydującą arterią imperium. Tę arterię usiłował mufti przeciąć. Zachęcały go do tego państwa osi, albowiem zgadzało się to z ich strategicznym planem. Na Atlantyku toczyła się z niezmniejszoną zaciętością bitwa o Anglię. Teraz miał odpaść od imperium Bliski Wschód, stanowiący dla angielskiej machiny wojennej źródło zaopatrzenia w materiały pędne. W obszarze kanału Sueskiego miał wybuchnąć pożar, który miał zniweczyć potęgę Anglii.

Porażki Anglii na Bałkanach i basenie śródziemnomorskim ośmieliły wszystkich jej wrogów na Bliskim Wschodzie. Również mufti wyzyskał je dla swoich celów. Damaszek, który już od dawna był korzystnym terenem dla demonstracji politycznych, miał być drugim punktem wyjścia akcji przeciwko sprzymierzonym. Strajkujący studenci na jednej i tej samej demonstracji wznosili okrzyki na cześć wielkiego muftiego, Raszyda Ali el Kaylani, Hitlera i Mussoliniego.

Gazeta syryjska **„Alyoum"**, ukazująca się w Damaszku, nawoływała do ochotniczego wstępowania do armii irackiej i werbowała lekarzy irackiego „Czerwonego Półksiężyca".

Gazety irackie **„Az Zaman"** i **„Al alam arabi"** publikowały odezwy wielkiego muftiego i Abdula Husseina Tabatabai, którzy wzywali mahometan całego świata do wspólnego frontu przeciwko Anglii. Mufti podpisał również odezwę Czerwonego Półksiężyca.

Rozgłośnia bagdadzka nadawała specjalne audycje muftiego dla Indii. W tym okresie zarysowała się już przyszła współpraca muftiego z tzw. „Narodowymi Hindusami", którzy pozostawali pod wpływami Japonii. „Liga Niezależności Indii" w Tokio powzięła rezolucję, w której wyraża swoją pełną solidarność z postanowieniem irackim. Rezolucja ta, wraz z wezwaniem do udzielenia wielkiemu muftiemu i jego przyjaciołom wszelkiego poparcia moralnego, została przesłana wszystkim narodom azjatyckim.

Agenci muftiego w Iranie i subsydiowane przez państwa osi gazety irańskie usiłowały wzbudzić sympatię dla powstania i siać nienawiść przeciw sprzymierzonym. Państwa osi zdawały sobie sprawę, że Irak stanowi dla sprzymierzonych nie tylko źródło nafty dla ich floty śródziemnomorskiej, lecz również pomost pomiędzy Egiptem a Indiami.

Mimo sukcesów w tej fazie drugiej wojny światowej organy propagandy państw faszystowskich musiały swoim narodom dostarczać stale nowego bodźca, ażeby podtrzymać sztucznie wytworzony entuzjazm. Wrzenie w Iraku zostało oczywiście wyzyskane w tym celu przez niemiecko - włoską propagandę i zaopatrzone w odpowiednie komentarze. Kłamliwe komunikaty o wielkich sukcesach armii irackiej, o wielkiej ilości zestrzelonych samolotów i podbitych czołgów angielskich, o powstaniach w krajach, w których nic nawet nie wiedziano o powstaniu irackim, były tym pokarmem, który miał spowodować jeszcze większy wysiłek niemieckiego i włoskiego narodu, bo przecież klęska sprzymierzonych — przy zachowaniu cierpliwości — miała być nieuniknioną...

PŁOMIEŃ POWSTANIA DOGASA

Obiecana jednak przez Niemców i Włochów pomoc w postaci samolotów i broni wciąż jeszcze nie nadchodziła, a mufti i Raszyd Ali el Kaylani zmuszeni byli uspokoić nastroje ludności, podnieconej niepo-

(Ciąg dalszy na str. 12-ej)

*) Ciąg dalszy Por. „Przełom" Nr 10 (18).

(Ciąg dalszy ze str. 11-ej).

wodzeniami wojsk irackich. Mufti czyni rozpaczliwe wysiłki, ażeby znaleźć sprzymierzeńców. Zwraca się nawet do plemion arabskich okręgu Hadramant, ażeby jeszcze w ostatniej minucie podsycić płomień rebelii. Jednocześnie rozpowszechniane są fałszywe pogłoski o okrucieństwach, popełnianych przez Anglików na spokojnej ludności irackiej; miało to na celu pobudzenie tych, którzy stali z dala od powstania, do stawiania oporu posuwającym się naprzód oddziałom angielskim. Włoska agencja „Monde Arabo" podjęła ten fałszywy komunikat i nadała go przez rozgłośnię Bari.

Przy tej okazji nie omieszkał oczywiście mufti załatwić porachunki z Żydami, mieszkającymi w Iraku.

Żydów — mieszkańców Bagdadu i kilku innych miast uznano za „przyjaciół Anglików" i poddano przeróżnym szykanom. Miały miejsce wystąpienia antyżydowskie, pod czas których plądrowano mieszkania i domy żydowskie; padło szereg ofiar. To wszystko nie wystarczało jednak, ażeby wygrać powstanie przeciwko Anglii. Zostały więc przedsięwzięte środki, ażeby pola naftowe w Kerkuk i Mossulu zostały podpalone i zniszczone przy pomocy środków wybuchowych, do starczonych przez Niemcy, w wypadku, gdyby powstanie upadło. Identyczne plany dotyczyły fabryk czołgów.

W zaciętych walkach w okolicy Faluja i Ramadi, poniosły oddziały irackie dotkliwą klęskę. Wypędzeni przez Raszyda Ali el Kaylani — Abdul Illah i Nuri Said mogli teraz wrócić do Bagdadu. Tylko drobne grupy powstańców stawiały jeszcze słaby opór, który zresztą polegał na nieznacznych aktach sabotażu.

Raszyd Ali el Kaylani, Nadi Szaukad i Nadżi Soweidi, członkowie rządu irackiego, opuścili kraj, ażeby nie wpaść w ręce Anglików. Hadżi Amin el Husseini uciekł w przebraniu Beduina do Teheranu. Japonia, która śledziła przebieg wydarzeń w Iraku z wielką sympatią i zainteresowaniem, udzieliła mu schronienia w japońskim konsulacie w Teheranie.

Iran był teraz ośrodkiem zainteresowań strategów państw sprzymierzonych. Po wybuchu wojny przeciw ZSRR i zawarciu układu angielsko - radzieckiego państwa sprzymierzone musiały mieć bezpieczną linię komunikacyjną ze Związkiem Radzieckim, nie kontrolowaną przez lotnictwo państw osi, ani przez ich łodzie podwodne. Droga ta miała wieść od Zatoki Perskiej przez Iran na Kaukaz. Na podstawie układu z nowym rządem irańskim Anglia i Związek Radziecki obsadziły Iran, ażeby zabezpieczyć trakty samochodowe i linie kolejowe wiodące od Oceanu Indyjskiego do Morza Kaspijskiego.

Sytuacja stała się dla muftiego niebezpieczna. W przeddzień wkroczenia wojsk brytyjskich do Teheranu państwa osi dostarczyły muftiemu samolotu, który go zawiózł przez Ankarę do Rzymu.

Miało to miejsce równo w rok od owego dnia, w którym mufti w wydanej w Bejrucie odezwie nazwał napad Włochów na Francję „niesłychanym przestępstwem".

W CIENIU WŁOSKIEGO FASZYZMU

Po przybyciu do Rzymu został mufti przyjęty w Palazzo Venezia przez Mussoliniego w obecności ministra spraw zagranicznych, hrabiego Galeacco Ciano.

Przyszłe „Impero Romano" miało być otoczone wieńcem kolorowych państw wasalnych. Ten wieniec, w skład którego wchodziły już Libia, Cyrenajka, Erytrea, Somali i Abisynia, miał być uzupełniony dalszymi państwami Tunis, Egipt i Syria zostały w układzie Hitlera i Mussoliniego przyznane Włochom. Kiedy niemiecka „Gegenabwehr", pertraktowała z muftim o zwiększenie liczby agentów arabskich na Bliskim Wschodzie, musiała także przed przeprowadzeniem swoich planów, uzyskać aprobatę włoskiego sztabu generalnego. Przyszłe posiadłości „Impero Romano"



Wielki mufti w rozmowie z Hitlerem w kancelarii Rzeszy dnia 9 grudnia 1941 r.
(Zdjęcie zamieszczone w „Voelkischer Beobachter".)

należało naprzód odpowiednio przygotować przy pomocy propagandy. Do tego celu służyła rozgłośnia Bari, która nadawała regularnie audycje w języku arabskim dla mahometan Afryki i Bliskiego Wschodu. W audycjach tych wychwalano Mussoliniego jako najlepszego przyjaciela świata muzułmańskiego.

Świetne przyjęcie, które Mussolini zgotował wielkiemu muftiemu, miało być wyrazem tej przyjaźni. W rozmowach z Husseinim omówiono szczegółowo zagadnienia Bliskiego Wschodu, a także pracę muftiego dla propagandy włoskiego imperium. Husseini wygłaszał przez rozgłośnię Bari regularnie przemówienia, w których wzywał muzułmanów do walki ze sprzymierzonymi. Każde zwycięstwo państw faszystowskich zbliżało realizację planów muftiego. Agenci faszystowscy donosili, że w czasie audycji, nadawanych przez rozgłośnię Bari, kawiarnie na Bliskim Wschodzie pustoszały i effendi'owie udawali się do domów, ażeby słuchać wielkiego muftiego.

W TRZECIEJ RZESZY

W grudniu 1941 r., w czasie, gdy Niemcy wypowiedziały Stanom Zjednoczonym wojnę, przybył Hadżi Amin el Husseini do Berlina. Pomimo Pearl Harbour, obawa przed potęgą przemysłową Stanów Zjednoczonych wywołała w Berlinie nastroje głębokiej depresji. Hitlerowcy widzieli wyraźnie koalicję państw świata, skierowaną przeciw ko państwom osi. Widmo nieprzerwanej produkcji amerykańskiej groziło zniweczeniem snu Niemiec o rozbiciu imperium brytyjskiego. Musiano teraz znowu posługiwać się argumentem o słabości imperium brytyjskiego i o niezadowoleniu podległych mu ludów, ażeby ślepo wierzące masy łudzić niedostrzegalną wizją porażki Anglii. W tym celu dnia 9 grudnia 1941 roku został wielki mufti przyjęty w Berlinie przez Hitlera w obecności ministra spraw zagranicznych, von Ribbentropa. Audiencję tę potraktowała prasa hitlerowska jako akt państwowy doniosłej wagi.

Na audiencji omawiano ogólne zagadnienia Bliskiego Wschodu, a także sprawę wprowadzenia audycji arabskich do programu rozgłośni berlińskiej. Mufti zaproponował arabskiego spikera dla tych audycji. — Jurmasa el Bari z irackiego ministerstwa informacji, założonego przez Raszyda Ali el Kaylani. Jurmas el Bari musiał uciec z Iraku do Berlina, gdzie odgrywał pewną rolę wśród kolonii arabskiej.

Prasa niemiecka doniosła, że wielki mufti, jako gość rządu Rzeszy przysłuchiwał się z loży honorowej „historycznemu przemówieniu fuehrera" w Pałacu Sportowym.

Kilka miesięcy spędził wielki mufti na podróżach po Niemczech, podczas których studiował organizację hitlerowskiego państwa, zawierał znajomości z hitlerowskimi przywódcami i usiłował znaleźć sobie odpowiednie miejsce.

„AKCJA MAHOMET"

Dnia 13 lipca 1942 roku miało w Berlinie miejsce nader ważne spotkanie muftiego z admirałem Canarisem. Jednym z najważniejszych tematów tej rozmowy była sprawa udziału muftiego w akcji przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

W związku z tym należałoby się zapoznać nieco z problemem muzułmanów radzieckich. Ilość mahometan w ZSRR wynosi około 20 milionów. Zamieszkują oni sześć związkowych republik radzieckich, w których stanowią większość ludności, a mianowicie Azerbejdżan, Turkmenię, Uzbekistan, Tadżykistan, Kazakstan i Kirgizię, oraz pięć republik autonomicznych. Jeszcze w okresie rewolucji 1917 roku stanowili mahometanie w Rosji społeczeństwa feudalne, patriarchalne i pasterskie. Dzięki władzy radzieckiej poziom ich materialnej i duchowej kultury bardzo znacznie się podniósł. Muzułmanie w ZSRR stali się pełnoprawnymi obywatelami radzieckimi, ich republiki otrzymały pełną niepodległość, rozwijały się gospodarczo, podnosił się poziom przemysłu i rolnictwa. Ten fakt stanowił znaczną siłę atrakcyjną dla ludności muzułmańskiej krajów sąsiednich żyjącej pod surowym panowaniem despotycznych rządów Bliskiego Wschodu. Warunki życia były tam takie same, jak przed tysiącem lat i nikt się w tych krajach nie troszczył o podniesienie poziomu kulturalnego mas ludowych, przeciwnie, władcy tych krajów byli właśnie zainteresowani w utrzymaniu ludności na jak najniższym stopniu cywilizacji. Feudalni panowie Bliskiego Wschodu musieli więc zwalczać u swoich poddanych dążenia do przemian, wywołane przez wieści o wolnym życiu ludów muzułmańskich w Związku Radzieckim.

Despoci ci stali w obliczu faktu, że tuż u granic ich krajów zburzona została cała feudalna i patriarchalna struktura pierwotnego ustroju społecznego. W ich krajach poziom rozwoju społecznego był jeszcze niższy od gospodarczego. Szalona różnica poziomu życiowego właścicieli ziemskich i niedożywionych, pozbawionych wszelkiego prawodawstwa socjalnego mas ludowych, wołała o pomstę do nieba. Sytuację zaostrzał inny jeszcze czynnik. Skrajnie konserwatywne i reakcyjne klasy panujące arabskiego Bliskiego Wschodu nie chciały nic wiedzieć nawet o najskromniejszych reformach, albowiem obawiały się, że podkopią one ich pozycję polityczną.

Wielki mufti był zawsze przedstawicielem tych arabskich effendich, którzy drżeli przed wszelkim postępem i za wszelką cenę utrzymać chcieli „status quo". To było także jednym z powodów, dla których mufti zwalczał syjonizm: Stopa życiowa żydowskich robotników i chłopów w Palestynie musi wcześniej, czy później doprowadzić do tego, że wynędzniałe masy arabskie uświadomią sobie przyczynę swej nędzy, a to byłoby równoznaczne z końcem panowania arabskich kacyków feudalnych.

Republiki radzieckie ludów muzułmańskich stanowiły ważne centra zaopatrzenia radzieckiego przemysłu wojennego i w interesie Hitlera leżało pozbawienie Armii Czerwonej tych centrów. Tutaj więc stykały się interesy wielkiego muftiego i niemieckiego sztabu generalnego. Hitler snuł poza tym plany o oderwaniu muzułmanów - obywateli radzieckich od udziału w radzieckiej produkcji wojennej, wyzyskaniu ich dla celów sabotażu, a nawet o wywołaniu wśród nich antyradzieckiego wrzenia. To, jak przypuszczał, mogłoby mieć szanse powodzenia, gdyby mogła wśród nich działać pewna ilość agentów — mahometan, posiadających odpowiednie polecenie od kół religijnych. Wielki mufti oddał Hitlerowi do dyspozycji tych muzułmańskich duchownych — agentów, którzy mieli wejść w kontakt z muzułmańskimi mułłami w Związku Radzieckim, ażeby przygotować ludność na wypadek ewentualnego wkroczenia oddziałów niemieckich na terytoria, zamieszkałe przez wyznawców Koranu. Agenci ci przeszli przeszkolenie spadochroniarskie i internowani byli wraz z niemieckimi agentami specjalnymi.

Dnia 30 sierpnia 1942 roku grupa ta, której wielki mufti udzielił błogosławieństwa, została zrzucona na tyły radzieckie na Kaukazie, w odległości 70 km. na południo-wschód od miasta Groznyj. Grupa ta miała za zadanie stworzenie sieci agentów, którzy mieli przeprowadzić szereg aktów sabotażu. Akcja ta została w tajnych aktach niemieckich oznaczona nazwą „Akcji Mahomet".

Muzułmańscy obywatele radzieccy, a w szczególności koła religijne, nie dały się jednak nadużyć przez agentów Hadżi Amina lecz zajęły natychmiast zdecydowane i ostre stanowisko przeciwko niemu. „Pierwszy Szeik Islamu Transkaukazji" Achmed Aga Ali Zade i „mufti Ufy", Abdul Rachman Razulajew, zwany oficjalnie „głową centralnej rady religijnej ośrodków mahometańskich w ZSRR", wystąpili przeciwko wielkiemu muftiemu bardzo gwałtownie.

Razulajew, zwany popularnie „radzieckim muftim", występował wielokrotnie przeciw wielkiemu muftiemu Jerozolimy z bardzo namiętnymi w tonie oskarżeniami. Nazywał on Hadżi Amina „żałosnym zdrajcą", „agentem gestapo" i „faszystowskim żołdakiem". Raz tak był oburzony na wielkiego muftiego, że nazwał go „wyznawcą hitlerowskiego boga Wotana".

S. Wiesenthal

(Dalszy ciąg w następnym numerze)

Z RUCHU PODZIEMNEGO

5-ciolecie Rady Pomocy Żydom

W grudniu 1947 r. minęło 5 lat od powołania do życia konspiracyjnej Rady Pomocy Żydom, znanej w niektórych kołach podziemnych jako „Rada Żegoty". Rada zapisała się złotymi głoskami w dziejach akcji ratowania Żydów, ściganych przez hitlerowskich morderców. W krótkim czasie stała się jedną z najbardziej aktywnych i ofiarnych organizacji Polski Podziemnej. Prowadziła nader rozgałęzioną i systematyczną działalność, dzięki której tysiące Żydów zdołało się utrzymać przy życiu i ocalało. Działała ona bez przerwy, nawet w czasie powstania warszawskiego, aż do chwili wyzwolenia.

Skład naczelnych władz Rady był następujący: prezes — TROJAN (JULJAN GROBELNY, zmarły tuż po wyzwoleniu), vice-prezesi — RÓŻYCKI (TADEUSZ REK — obecny v. minister sprawiedliwości) i MIKOŁAJ (adw. FAJNER, zmarły tuż po wyzwoleniu), sekretarz generalny — ADAM BOROWSKI (dr. ADOLF BERMAN), skarbnik — MAREK ŁUKOWSKI (MAREK ARCZYŃSKI — obecny poseł na Sejm), członkowie Rady — BARBARA (inż. HIŻOWA — obecna posłanka na Sejm), PIOTR (PIOTR GAJEWSKI — obecny poseł na Sejm). Nader czynną rolę odegrał w Radzie JAN KALSKI (WITOLD BIEŃKOWSKI — obecny poseł na Sejm), sekretarze Rady — ALICJA (dr. ZOFIA RUDNICKA) i EWA (JANINA WĄSOWICZOWA). Z Radą i poszczególnymi działami jej pracy współpracowały dziesiątki oddanych, ofiarnych działaczy Polski Podziemnej.

Społeczeństwo żydowskie w Polsce nigdy nie zapomni tej doniosłej, pięknej akcji humanitarnej w najcięższym okresie dziejów narodu żydowskiego.

O działalności Rady Pomocy, o jej wspaniałych działaczach, o wszystkich odcinkach tej akcji wypadnie jeszcze pisać wiele, na razie, w 5-ą rocznicę, zamieszczamy poniżej pierwsze „suche" sprawozdanie Rady z dnia 23 października 1943 w obszernym skrócie.

POWSTANIE RADY

Po pierwszej akcji likwidacyjnej getta warszawskiego powstał w paździermiku 1942 r. komitet polskich organizacji, mający na celu niesienie pomocy Żydom, jako ofiarom okrutnego terroru niemieckiego, stosowanego przeciw ludności żydowskiej. Komitet ten prowadził swą działalność przez stosunkowo krótki czas. W końcu listopada i w grudniu 1942 roku nastąpiła radykalna reorganizacja Komitetu, rozszerzenie jego składu i znaczne zintensyfikowanie działalności. Po szeregu narad z przedstawicielami organizacyj polskich i społeczeństwa żydowskiego, utworzona została Rada Pomocy Żydom. W skład Rady weszli przedstawiciele szeregu stronnictw i organizacyj polskich oraz 2 przedstawiciele społeczeństwa żydowskiego: jeden z ramienia Żydowskiego Komitetu Narodowego, organizacyj syjonistycznych mieszczańskich i robotniczych, i jeden z ramienia Bundu.

ORGANIZACJA RADY I ZAKRES JEJ DZIAŁANIA

Rada Pomocy rozumiana była jako instytucja centralna w stosunku do powstać mających w terenie Rad Okręgowych oraz jako instytucja lokalna, mająca działać na terenie Warszawy i okręgu warszawskiego. Rada ma za zadanie niesienie pomocy Żydom (w rozumieniu ustaw rasistowskich), jako ofiarom terroru niemieckiego. Pomoc ta ma obejmować: pomoc finansową (zasiłki), pomoc w uzyskiwaniu pomieszczeń, legalizacje, pomoc w wyszukiwaniu zajęć zarobkowych itd. Rada ma charakter apolityczny. Rada wyłoniła Komisję Rewizyjną dla kontroli agend finansowych.

DZIAŁALNOŚĆ RADY

Przez pierwszych kilka miesięcy działała Rada wyłącznie jako organizacja warszawska, udzielając pomocy Żydom, znajdującym się na terenie dzielnicy aryjskiej, oraz getta warszawskiego. Potem rozszerzyła swą działalność na kraj.

Rada odbyła w okresie sprawozdawczym 26 plenarnych posiedzeń, Prezydium Rady — 35, Komisja Rewizyjna — 15 posiedzeń. Rada ma swoje biuro, w którym czynne są 2 siły oraz dysponuje kilku lokalami, w których odbywa naprzemian swe posiedzenia i wykonywa swe czynności biurowe.

POMOC LEGALIZACYJNA

Żydom na terenach poza gettami wzgl. obozami nie wolno przebywać pod karą śmierci. Przebywanie ich przeto na terenach aryjskich możliwe jest tylko pod warunkiem, że będą uchodzili za aryjczyków. To też jedną z najważniejszych spraw jest legalizacja Żydów. W związku z tym Rada nawiązała kontakt z odpowiednim, dobrze zorganizowanym biurem, które przygotowuje potrzebne dokumenty, jak metryki chrztu, ślubu, dowody osobiste (polskie), karty rozpoznawcze i w. in. Rada do starcza tych dokumentów wszystkim, którzy o takie dokumenty zgłaszają się (przez odnośne organizacje) oraz przesyła je w teren, nie pobierając za nie żadnych opłat. Ilość tych dokumentów, dostarczonych przez Radę w ciągu okresu sprawozdawczego wynosi kilka tysięcy.

POMOC FINANSOWA

Drugą istotną pomocą winna być pomoc materialna, pieniężna, z uwagi na to, że znaczna część odnośnych osób nie może zarobkować z powodu niearyjskiego wyglądu lub z obawy o szantaż. I tej pomocy Rada udzielała każdemu, kto o tę pomoc zgłaszał się bezpośrednio lub pośrednio przez organizacje, reprezentowane w Radzie.

REFERAT MIESZKANIOWY

Trzecią istotną, a bodaj że najważniejszą pomocą miało być udzielanie pomieszczeń. Od posiadania dachu nad głową zależało i zależy życie danej osoby. Z powodu niearyjskiego wyglądu, z obawy o konsekwencje w wyniku ewentualnego przetrzymywania Żydów, naskutek szantaży, z powodu których trzeba opuścić zajmowane mieszkanie, z powodu drożyzny pomieszczeń w ogóle — problem mieszkaniowy jest najtrudniejszy do rozwiązania. To też temu zagadnieniu poświęciła Rada wiele czasu i stosunkowo znaczne środki, tworząc specjalny referat mieszkaniowy, ale pomoc ta była niestety minimalna. Zakup samodzielnych mieszkań okazał się niepraktyczny, gdyż po szantażu stawały się te mieszkania bezużyteczne. Zdobycie zaś pomieszczeń sublokatorskich natrafiało na przeszkody, leżące poza Radą.

AKCJA ANTYSZANTAŻOWA

Wielką plagą, którą nazwać można klęską społeczną, jest rozwielmożnienie się szantażów, których ofiarą padały i padają znaczne ilości Żydów, przebywających na terenie dzielnic aryjskich. Ofiary są ograbiane brutalnie ze wszystkiego, co posiadają, z gotówki, kosztowności, bielizny i innych wartościowych przedmiotów. W rezultacie ofiary szantażu tracą mieszkanie i stają się ciężarem krewnych lub przyjaciół, a gdy ci pomocy udzielić nie mogą, zmuszeni są zwrócić się o pomoc materialną do Rady.

Toteż Rada zwracała się do władz Polski Podziemnej z wielokrotnymi apelami o systematyczne i szybkie, radykalne zwalczanie szantażu, domagając się m. in. wydania oficjalnego, rozplakatowanego zarządzenia, grożącego szantażystom i ich pomocnikom karą śmierci. Ogłoszenia takie w formie półoficjalnej zostały zamieszczone w prasie podziemnej. Ponadto Rada sama wydała kilkakrotnie ulotki, w których piętnowała wspomniane zbrodnie, wzywając społeczeństwo do udzielania pomocy Żydom jako ofiarom terroru hitlerowskiego i do zwalczania szantażu. Rada przekazywała te fakty Sądowi Specjalnemu.

AKCJA PROPAGANDOWA

Rada powołała do życia referat propagandowy, celem wpływania drogą odpowiedniej literatury na społeczeństwo w kierunku udzielania pomocy Żydom, jako ofiarom hitlerowskiej polityki eksterminacyjnej. W tym zakresie Rada wydała 4 ulotki, w tym 3 do społeczeństwa polskiego w łącznej ilości 25 000 egzemplarzy, zaś jedną w języku niemieckim w ilości 5.000 egz jako rzekomo wydaną przez tajną organizację niemiecką. Ulotki te były kolportowane po domach i rozlepiane na murach Warszawy i miast prowincjonalnych. Były również wysyłane do urzędów itp. Ponadto Rada zaczęła ostatnio wydawać dla prasy podziemnej komunikaty, informujące o aktach eksterminacji niemieckiej przeciwko ludności żydowskiej i o aktach oporu Żydów. Ukazały się dwa numery.

REFERAT DZIECIĘCY

Ostatnio Rada powołała do życia specjalny referat, którego zadaniem jest opieka nad osieroconymi i innymi dziećmi żydowskimi, lokowanie ich po zakładach i u rodzin prywatnych. Praca ta zorganizowana jest pod fachowym kierownictwem i zaczyna rozwijać się pomyślnie. Dotychczas około 20 — 30 dzieci zdołał referat ulokować, zaś perspektywy dalszej pracy są dobre.

REFERAT LEKARSKI

Ze względu na niebezpieczeństwo dekonspiracji w związku z chorobą ukrywających się Żydów Rada postanowiła powołać do życia specjalny referat lekarski, który jest już zorganizowany i w najbliższym czasie będzie czynny. Działać będą zaufani lekarze, wtajemniczeni w charakter tej pracy. Poza tą pracą nie widziana jest jeszcze pomoc w dostarczaniu leków.

PRACA RADY NA PROWINCJI

Już przy formowaniu się Rady i ustalaniu jej zakresu działania, zwróciła Rada uwagę na konieczność działalności pomocy także na prowincji, na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej. Praca ta napotkała na znaczne przeszkody, wynikające z warunków lokalnych.

W kwietniu 1943 r. udało się stworzyć na terenie Krakowa Radę Okręgową. Rada krakowska udzielała pomocy materialnej i zaopatrywała od nośne osoby w dokumenty, dostarczane jej przez Radę centralną w Warszawie. Rada krakowska przez swych wysłanników zbierała potrzebne informacje w przedmiocie pomocy gettom oraz obozom żydowskim znajdującym się w okręgu krakowskim (Tarnów, Bochnia, Przemyśl, Stalowa Wola, Mielec, Grzebnia pod Jasłem i inne). Nieco później powstała Rada Okręgowa we Lwowie.

Celem przeprowadzenia swych zadań na pozostałych terenach, powołała Rada do życia referat terenowy. Z ramienia tego referatu wyjeżdżały 3 osoby, które nawiązały kontakt z obozami żydowskimi w Piotrkowie, Radomiu, Kielcach i innych miastach.

WSPÓŁPRACA RADY Z ORGANIZACJAMI ŻYDOWSKIMI

Odbywała się ona przede wszystkim dzięki temu, że w Radzie było 2-ch przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego, którzy swym aktywnym udziałem przyczynili się do pozytywnych wyników prac Rady. Przez tych przedstawicieli uzyskiwała Rada ważne dla swej pracy wiadomości z życia społeczeństwa żydowskiego. Ponadto wspomniane organizacje żydowskie dzięki swym własnym pracom w dziedzinie pomocy przyczyniły się wybitnie do odciążenia Rady, uzupełniając w ten sposób całokształt akcji pomocy w stosunku do pozostałych resztek społeczeństwa żydowskiego. Organizacje żydowskie udzielając pomocy na terenie Warszawy, bądź wysyłając pomoc w teren (do obozów w Trawnikach, Poniatowie, Piotrkowie, Ostrowcu, Kielcach, Radomiu, Starachowicach, Skarżysku Kamiennej i innych), bądź wysyłając emisariuszów dla nawiązania kontaktów (jak ostatnio do Białegostoku i Wilna) spełniały w znacznej mierze zadania, leżące również w zakresie prac Rady. Organizacje żydowskie, udzielając pomocy, nie ograniczały się do osób, będących w ich zasięgu organizacyjnym i ideowym, lecz dawały pomoc wielu osobom, stojącym poza ramami ich organizacyj.

Warszawa, dnia 23.X. 1943 r.

W poprzednim, 10 (15) numerze „Przełomu" z dnia 15 grudnia 1947 r.: **E. Feuerman**: Państwo żydowskie. — **Henryk Szner**: Konsolidacja proletariackiego syjonizmu — **Adolf Berman**: Istota zjednoczenia. — Tezy podstawowe Manifestu Zjednoczeniowego. — Rezolucja C. K. Ż. P. w związku z uchwałą O. N. Z. o utworzeniu państwa żydowskiego. — **J. P.**: Wódz i nauczyciel żydowskiego proletariatu — **„Nasza Platforma"** (cytaty z Borochowa). — **Dr A. Berman**: Borochowizm jako naukowa teoria kwestii narodowej. — **E. F.**: Narada dziewięciu partii. — **Ignis**: Jednolity front. — **Basia Bermanowa**: „Pierwsza Irena". — **Ruber**: Pięćdziesiąt lat „Bundu". — Związek Radziecki a Palestyna. — **S. Wiesenthal**: Wielki mufti — wielki agent osi faszystowskiej. — **Tadeusz Kubiak**: Żydowski cmentarz w twoim miasteczku. — **Inż. Goldman**: 75 dni w płonącym getcie. — **Dr Rafał Mahler**: Antysemityzm i reakcja w rozwoju dziejowym. — **Leopold Weber**: Anglia stacza się po równi pochyłej. — **Z ruchu podziemnego**. Organizacja Bojowa w Trawnikach. — W dniu Święta Związku Radzieckiego. — Konferencja Zjednoczeniowa Ż.P.R. „Poalej Sjon" lewicy i Ż. S. P. R. „Poalej Sjon (C. S.). — Władze Zjednoczonej Partii. — Pozdrowienia dla Związku Radzieckiego w rocznicę Zwycięskiego Listopada. — Zjednoczenie organizacji młodzieżowych „Dror" i „Borochow Jugent". — **Z życia partii**. Uroczystości zjednoczeniowe w kraju. — 24 strony. — Cena 15 zł.

Inż. Mieczysław Goldman

Śmierć schronu *)

(Fragment pamiętnika z płonącego getta)

...W tym czasie spadły na nas dwie wiadomości, które ostatecznie przekonały nas, że Niemcy wiedzą o schronach i nie zaprzestaną akcji w najbliższej przyszłości. Zwykłe wycieczki wieczorne rozpoczynaliśmy około godziny 9-tej, przy czym hasłem do wyjścia był odgłos kroków różnych osób, przechodzących po podwórzu. Któregoś dnia około 1 maja zamiast spodziewanych i oczekiwanych z upragnieniem kroków mieszkańców „siódemki", wychodzących wieczorem „na przechadzkę", zapanowała głucha cisza.

Minęła godzina 10 i 11, a do nas dochodziły zrzadka nieliczne kroki. Dnia tego rankiem słyszeliśmy natomiast odgłosy pracy Niemców w bezpośrednim sąsiedztwie naszego schronu, a po południu rozległy się detonacje, które wywoływały wstrząsy naszych ścian. To też wobec głuchej ciszy otworzyliśmy dnia tego schron z sercami przepełnionymi obawą. Pierwszy rzut oka na wejście do „siódemki" wyjaśnił nam sytuację. Zgliszcza schodów, wejście zasypane gruzami. W kącie pod ścianą ukryty był jedyny ocalały 40-letni robotnik Wasserman, oszalały z przerażenia.

Od niego dowiedzieliśmy się, że już z samego rana Niemcy wpadli na trop tego schronu. Obstawili go ze wszystkich stron, po czym podpalili sąsiednie piwnice i zarzucili schron granatami. Wobec braku powietrza i walących się murów wszyscy wyszli. On sam, zemdlony, pozostał w którymś z ocalałych zakamarków. Niemcy, po wyprowadzeniu wszystkich, podpalili w schronie prycze i opuścili teren, zasypując uprzednio wejście. Ze schronu tego wyprowadzono około 200 osób. W ciągu kilku następnych dni nastąpiło odkrycie największych schronów, a w pierwszym rzędzie tzw. „schronu Wajsberga", z którego wyprowadzono około 400 osób. Schron ten był pierwszym odkrytym spośród zbudowanych nie pod oficynami, lecz pod podwórzem. Wskutek tego zmniejszył się do minimum ruch nocny na terenie, zwłaszcza, że krążyły pogłoski, że wśród „spacerujących" znajdują się jednostki, będące na usługach Niemców i donoszące im o pozostałych schronach. Odkrycie „schronu Wajsberga" miało dla nas jeszcze i to znaczenie, że naprowadzało poszukiwania na nowe drogi, czyniąc je szczególnie groźnymi dla nas, będących w analogicznym położeniu.

Prócz „schronu W." miał w tym czasie miejsce jeszcze jeden doniosły wypadek. Oto po wielu wysiłkach udało się pewnej grupie dokonać przejścia z jednej z kryjówek, leżącej pod oficynami frontowymi, do piwnicy, w której był wylot tunelu na aryjską stronę. Grupa, licząca około 60 osób, przedostała się do tunelu i gotowała do wyjścia. Tymczasem, wskutek nieznanych mi okoliczności, przejście zostało zdemaskowane. Od strony aryjskiej do tunelu zeszli żołnierze niemieccy, czy też pozostający pod dowództwem SS Łotysze, którzy wyprowadzili całą tę grupę. Przejście zostało podminowane i zasypane. Tak więc ostatnia nadzieja na wydostanie się o własnych siłach zawiodła.

W międzyczasie natężenie poszukiwań na terenie wzrosło nieprawdopodobnie. Od wczesnego ranka do zmroku do schronu dochodziły odgłosy operujących w pobliżu licznych grup. Słyszeliśmy wyraźnie tupot nóg, a leżąc w dopiero co wykonanym tunelu, słyszeliśmy odgłosy dochodzących rozmów i śmiechu. Warunki życia w schronie stały się nieznośne. Od 7-ej rano do 8-ej wieczór trzeba było trwać w bezruchu, bez jedzenia. Powietrze było stęchłe. Nie można go też było odświeżyć, gdyż linie elektryczne uległy uszkodzeniu. Ponad to pojawiły się pierwsze objawy zawszenia.

W owym czasie nie zdawałem sobie sprawy ani z przyczyn powszechnie panującego swędzenia, ani z przeraźliwych następstw pojawienia się małych pasożytów. W tym czasie nikt nie zajmował się lekturą. Dzień spędzano na nasłuchiwaniu, krótki czas nocy poświęcano na sen. W dzień trzeba było czuwać nad zachowaniem ciszy i opanowywać wszelkie fizjologiczne potrzeby.

A odgłosy dochodzące z zewnątrz zdawały się wskazywać na koncentrację poszukiwań w bezpośrednim sąsiedztwie naszego schronu. Prócz „zwykłych" odgłosów zaczęliśmy odróżniać niepokojący brzęk metalu o asfalt, rozlegający się miarowo nad naszymi głowami. Odgłos taki mogły wydawać tylko kilofy i łomy podczas opukiwania podwórza. Tak sobie przynajmniej ten odgłos tłumaczono.

Poza tym słychać było głuchy odgłos ciężkich kół, a ilekroć usłyszeliśmy w pobliżu ten odgłos, wkrótce rozlegały się silne detonacje i rumor walących się murów. Wreszcie dnia 8 maja odkryty został i częściowo spalony położony w najbliższym sąsiedztwie tzw. „schron B", zbudowany w podobny sposób, jak nasz.

Odkrycie nas, stało się dla mnie kwestią najbliższych dni. Nalegałem przeto na opuszczenie schronu, zamknięcie go i oczekiwanie dalszego rozwoju wypadków na gruzach. Niestety, znaczna większość odrzuciła mój wniosek. Nie chcieli zrezygnować z esencji swego dobytku, zgromadzonej w schronie, żal im było nędznych pozorów wygody...

Dnia 9 maja o świcie znów rozległy się w pobliżu odgłosy kroków. Cały dzień słychać było dreptanie nad naszymi głowami. Dźwięki uderzeń żelaza o beton i asfalt rozlegały się zupełnie wyraźnie. Obiecałem sobie, że następny dzień spędzę poza schronem bez względu na decyzję reszty. W nocy próbowałem namówić wszystkich do wyjścia. Napróżno. Przed świtem w towarzystwie bojowca Boima i stolarza Herszberga opuściłem schron. Nadmienić tu muszę, że brat mój nie zdecydował się na wyjście ze schronu. Tak więc we trzech wydostaliśmy się na jedną z pobliskich klatek schodowych i po szczątkach stropów wspięliśmy się na czwarte piętro. Tam na pozostałym skrawku podłogi znaleźliśmy kołdrę i drobiazgi świadczące, że ktoś tu już był przed nami. Stolarz Herszberg uznał to miejsce za doskonałe, okrył się kołdrą i zasnął. Mnie wydało się ono jednak niezbyt bezpiecznym, to też próbowałem wspiąć się przy pomocy zabranej linki na sam wierzchołek muru, co mi się w końcu powiodło. Wiele trudu kosztowało mnie wwindowanie na tę pozycję Boima. Herszberg kategorycznie oświadczył, że pozostaje na niższym poziomie. Wobec tego naprędce zastawiliśmy się ze strony podwórza, skąd zachodziła obawa obserwacji, cegłami i blachą, ułożyliśmy się płasko na ścianie i oczekiwaliśmy dalszego rozwoju wypadków, rozkoszując się cudowną pogodą, świeżym powietrzem, dawno nieoglądanym widokiem nieba i słońca.

Nie długo jednak trwał ten przyjemny nastrój. Dokładnie o 7-mej rano doleciały nas odgłosy słów niemieckich, a niebawem ukazała się kolumna około 60 żołnierzy SS. Ciągnęli oni za sobą działko, czy granatnik, który tocząc się na wózku wydawał wyżej opisane odgłosy. Na podwórzu rozstawiono posterunki. Na schodach pod nami rozległy się ciężkie kroki, a po chwili biedny Herszberg został odkryty i wyprowadzony. Zapytany przez Niemca, czy są w pobliżu inni, zaprzeczył. My obaj przywarliśmy do muru i leżeliśmy jeden przy — a raczej na drugim, bojąc się głośniejszego oddechu. Boim tylko zaciskał dłoń na kolbie Visa, obiecując drogo sprzedać życie.

Trzeba dodać, że nie można było nawet dokładnie obserwować akcji, gdyż dookoła na dostępnych punktach schodów ustawione były posterunki obserwacyjne.

Pomimo to przyzwyczajeni do chwytania i oceny wrażeń słuchem, śledziliśmy przebieg akcji. Zorientowaliśmy się, że po zdawkowej i powierzchownej obserwacji klatek i piwnic, przystępują do systematycznego badania całego terenu. Nastąpiło więc znane już opukiwanie murów i asfaltu, prawdopodobnie połączone z wymierzaniem poszczególnych ścian. Od czasu do czasu rozlegały się wystrzały z działka, a tuż po nich zapadały się całe oficyny. Od czasu do czasu słyszeliśmy odgłosy kucia w asfalcie, po którym z reguły następowały detonacje i ukazywały słupy prochu i ziemi. Jak się później przekonaliśmy, robiono głębokie doły w ziemi, by się przekonać, że tam nie ma żadnych kryjówek.

Muszę przyznać, że będąc w ośrodku akcji, skoncentrowałem całą swą siłę zainteresowania i uwagi na naszym schronie. Witałem więc z radością każdy objaw, sprawiający wrażenie odsuwania akcji od tego punktu, a ogarniała mnie rozpacz i wyrzuty, że niedość stanowczo nalegałem na brata, by poszedł ze mną — gdy się do schronu zbliżali. Zresztą byłem w ustawicznym napięciu nerwowym. Słyszałem, jak z jakiejś piwnicy wyciągnięto znaczną grupę osób, jak pytano, czy mają pieniądze, jak później oddzielano mężczyzn od kobiet i dzieci.

Obserwowałem dokładnie przebieg odkrycia tzw. „schronu Krygiera" i wyprowadzenie stamtąd około 50 osób. Kilkakrotnie byłem przekonany, że nasz schron został odkryty, ale jak się później przekonałem, otwory były wiercone w odległości 2 — 3 m. od schronu.

Wreszcie zbliżyła się godzina 4-ta. Słońce poczynało kryć się za domy, a akcja zdawała się słabnąć. Nabrałem otuchy. Nagle ogłuszający huk. Silne kłęby dymu i kurzu zasnuły niebo, wzbijając się z miejsca, gdzie byli ukryci moi towarzysze. Zrozumiałem, że schron został odkryty. Nie potrafię opisać, co się ze mną działo. Dość, że powiem, że Boim musiał mnie siłą przytrzymywać na dachu. Słyszałem jak wyprowadzono ludzi, jak dowódca ich o coś wypytywał. Rozległ się płacz jakiejś kobiety, dziecka... Komenda odmarszu i wszystko ucichło.

Była godzina 7-ma. Jeszcze nie ucichły kroki odchodzących, gdy stanęliśmy na dole. W stropie schronu wybity był otwór o wymiarach 1 x 1 m. z którego buchały płomienie i kłęby dymu. Po chwili w jednej z sąsiednich piwnic spotkałem jednego z mieszkańców schronu.. dziś nie potrafię powiedzieć, kto to był. Odzyskałem iskrę nadziei. Mój brat? — zapytałem. — Ocalał — czeka przy włazie. W mgnieniu oka przeskoczyłem przez gruzy i znalazłem się w objęciach brata, ociekającego wodą. Obok niego stało jeszcze kilku towarzyszy. Z całej ekipy pozostało ze mną i z Bojmem — 14 osób. Reszta, z inżynierem Cederbaumem, inż. Efrosem, Maureu, Monhajmem, adw. Szwarcbergiem, została wyprowadzona.

Dla uzupełnienia przebiegu wydarzeń tego dnia podaję tu relację mego brata. Wszystko, co słyszałem do godziny 16-tej, dochodziło również do schronu. Nastrój był nie dobry. Wielu żałowało, że mnie nie posłuchali. Odgłosy świadczyły o koncentracji poszukiwań w najbliższej okolicy. Przypuszczano, że schron został zadenuncjowany, że Niemcy o nim wiedzą i go szukają. Przed 4-tą zgasło światło a wobec obecności prześladowców nad głową nie można go było naprawić. Nad środkową z 3-ch równoległych komór schronu, rozległo się kucie. Brat mój po ciemku przedostał się do nowoprzekopanego tunelu. Muszę dodać, że wejście do tunelu prowadziło przez obszerną komorę nie oszalowaną, przylegającą do ściany szczytowej, pod którą należało przejść. W związku z detonacją i zniszczeniem przewodów wodociągowych, cały teren został zalany i poziom wody zaskórnej podniósł się o przeszło dwa metry, sięgając fundamentów. Tak więc, aby się przedostać, należało przeczołgać się pod murem, w wodzie. Dochodząc tam, usłyszał brat detonację, po czym w środkowej komorze schronu zrobiło się widno. W ostatniej chwili zobaczył jeszcze opuszczoną drabinę, a po chwili usłyszał głosy schodzących do schronu Niemców. Znalazłszy się za murem, zastał tam pewną ilość osób tak, że sam nie mógł już wejść do tunelu, lecz musiał pozostać wraz z kilkoma innymi we wspomnianej wyżej komorze, zalanej zresztą częściowo wodą. Obok niego w komorze znalazła się rodzina Róziewiczów, złożona z 3-ch mężczyzn, kobiety i dziecka.

W chwili schodzenia Niemców zajaśniały nagle wszystkie lampy elektryczne. Padł rozkaz: „Ręce do góry! Macie broń, pieniądze?" — po czym nastąpiło wyprowadzenie obecnych i oględziny schronu. Oprowadzał inż. Efros. Zapytany o drugie wyjście zaprowadził do dawno już unieruchomionego i zamkniętego otworu. Radioaparat wzbudził konsternację. Po oględzinach i wyprowadzeniu wszystkich, którzy się nie ukryli, Niemcy rozpoczęli plądrowanie. W pobliżu otworu, w którym siedział brat, były półki z walizami. Jeden z Niemców, przeglądając walizki, zwrócił uwagę na otwór zalany wodą, a nie chcąc włazić do wody, wezwał jakiegoś małego chłopca żydowskiego, polecając mu zajrzeć do jamy. Chłopiec 11-letni, uzbrojony w latarkę zeszedł, po czym wrócił i zdał relację, że znalazł ludzi. Niemiec wezwał ukrytych do wyjścia. Po kilkakrotnie powtarzanych wezwaniach i groźbie rzucenia granatu, rodzina Róziewiczów wyszła. Brat mój i znajdujący się w jamie tragarz Konke — pozostali. Tymczasem bratu udało się częściowo wepchnąć się do tunelu. Napróżno jednak nalegał na będących przed nim, by przebili się i wyszli.

(Dokończenie na str. 15-ej)

*) Por. „Przełom" Nr. 10 (15).

W obliczu nowych niebezpieczeństw

Przemówienie tow. dr-a Adolfa Bermana, prezesa C. K. Ż. P. na Sesji Europejskiej Rady Żydowskiego Kongresu Światowego w Londynie

W historycznej dla narodu żydowskiego chwili przekazuję przedstawicielom żydostwa europejskiego pozdrowienia od stu tysięcy Żydów w Polsce (oklaski). Minęły już czasy odizolowanych od siebie skupisk żydowskich, „zachodnich Żydów" i „wschodnich Żydów". W komorach śmierci Treblinki, Oświęcimia i Majdanka wszyscy Żydzi byli równi. Jeden był los Żydów, jedna zagłada dotknęła wszystkie niemal skupiska żydowskie w Europie — musi więc być jedno odrodzenie, jeden narodowy renesans.

W interesie wszystkich Żydów w Europie i na całym świecie konieczna jest narodowa niepodległość ludu żydowskiego, konieczne jest utworzenie żydowskiego państwa demokratycznego w Palestynie. Jesteśmy dumni z tego, że Żydzi polscy tak bardzo się przyczynili do dzieła odbudowy i biorą tak wybitny udział w walce nowej Palestyny. Jesteśmy dumni z tego, że demokratyczny rząd polski stał wraz ze Związkiem Radzieckim na forum międzynarodowym na czele walki o prawa narodu żydowskiego i o jego państwową niepodległość. Przyrzekamy, że jeżeli społeczeństwu żydowskiemu w Palestynie będzie groziło niebezpieczeństwo krwawych prowokacji, całe żydostwo polskie przyjdzie mu z pomocą wszystkimi środkami. (burzliwe oklaski).

Wszystkie społeczeństwa żydowskie w Europie i na świecie muszą prowadzić wspólną walkę o prawa Żydów. Żydostwo polskie jest głęboko zaniepokojone ostatnimi wiadomościami, dochodzącymi z innych krajów. Ekscesy antysemickie w Anglii, Argentynie, Południowej Afryce, Austrii są sygnałami alarmowymi, które muszą obudzić czujność całego narodu. Wzrost antysemityzmu nie jest zjawiskiem izolowanym. Jest on objawem, towarzyszącym wzrostowi społecznej i politycznej reakcji. Można przewidzieć, że ze wzrostem sił reakcyjnych we Francji i w innych krajach, pogorszy się tam także sytuacja Żydów. Żydowski Kongres Światowy musi w obecnej chwili zmobilizować wszystkie ośrodki żydowskie w świecie do walki z antysemityzmem i reakcją. Należy także wyjaśnić niebezpie- [illegible] o, grożące narodowi żydowskiemu ze strony podżegaczy wojennych.

[illegible] trzecia wojna, do rozpętania której dążą oni, byłaby katastrofą dla narodu żydowskiego.

Uważamy za swój obowiązek ostrzec wszystkie skupiska żydowskie w Europie przed usiłowaniami czynników imperialistycznych, zmierzającymi do ekonomicznej i politycznej odbudowy Niemiec.

Naród niemiecki jest jeszcze w przeważającej większości przeżarty hitlerowską i antysemicką trucizną. Marzy on znowu o niemieckiej potędze, o rewanżu. Ci, którzy pomagają w [illegible] Niemiec, stwarzają niebezpieczeństwo dla narodu żydowskiego, szczególnie w Europie.

Społeczeństwo żydowskie w Polsce jest zaniepokojone niemieckimi dążeniami rewizjonistycznymi, wspieranymi przez siły imperialistyczne. Jakakolwiek zmiana obecnych granic zachodnich Polski oznaczałaby nową katastrofę dla żydostwa polskiego, które dość już ucierpiało. Większa część Żydów polskich, ponad 60 tysięcy ludzi, zamieszkuje dziś zachodnie ziemie Polski „Dolny Śląsk i Szczecin, pracuje tam produktywnie, prowadzi kulturalnie i społecznie aktywne życie.

Światowy Kongres Żydowski, reprezentacja żydostwa światowego musi wypowiedzieć swoje słowo o tych groźbach rewanżu ze strony Niemców i tych, którzy im pomagają.

Kongres winien również jak najostrzej zaprotestować przeciwko temu niewiarygodnemu faktowi, że żydowskie mienie i żydowskie złoto, które zostało w Polsce zrabowane przez hitlerowskich morderców, nie zostaje zwrócone, lecz w znacznej części oddane państwom, które ucierpiały w wojnie bez porównania mniej, niż Żydzi i Polacy; odgrywają tu rolę tylko powody polityczne, tylko fakt, że rządy tych państw (jak Włoch i Francji) podporządkowały się „planowi Marshalla" i dyktandu dolarowego imperializmu.

W walce o prawa żydowskie, o odbudowę żydowskiego życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego konieczna jest jedność we wszystkich dziedzinach. Światowy Kongres Żydowski może stać się wyrazem tej jedności. My w Polsce staramy się jedność tę rozszerzyć i umocnić. Dążymy teraz do tego, ażeby Związek Żydowskich Gmin Wyznaniowych przystąpił do Centralnego Komitetu Żydów w Polsce. Wierzymy, że również w tej dziedzinie zostanie osiągnięta konsolidacja.

Uważamy za bardzo ważną sprawę nadanie jednolitych form organizacyjnych żydowskiej i hebrajskiej twórczości i działalności kulturalnej w skali światowej, stworzenie jednej wielkiej organizacji ramowej dla pracy kulturalnej. Rozłam na polu kulturalnym, zwołanie dwu oddzielnych światowych kongresów kultury żydowskiej uważamy za szkodliwe. Światowy Kongres Żydowski winien przyczynić się do zbliżenia wszystkich skupisk żydowskich na polu kulturalnym oraz do ujednolicenia zorganizowanej działalności kulturalnej.

Żydostwo polskie przygotowuje w tej chwili wielką demonstrację jedności narodu żydowskiego. Dnia 19 kwietnia 1948 r., w piątą rocznicę powstania w getcie warszawskim zostanie na gruzach warszawskiego getta odsłonięty monumentalny pomnik ku czci żydowskich bohaterów. Walczyli oni i padli za honor i godność narodu żydowskiego; dlatego my, ich towarzysze i współbojownicy chcemy, ażeby cały naród żydowski przyczynił się do uwiecznienia ich pamięci. Chcemy, ażeby w tym dniu zebrali się na ruinach warszawskiego getta przedstawiciele wszystkich ośrodków żydowskich w świecie. Chcemy, ażeby ten wielki pomnik stanął wspólnym wysiłkiem wszystkich Żydów w świecie, ażeby to był pomnik nie tylko polskiego żydostwa, lecz całego narodu żydowskiego. Zwracamy się z tej trybuny do wszystkich skupisk żydowskich w Europie z apelem, ażeby nam dopomogły w tej doniosłej pracy. Ma ona głęboki sens moralno - historyczny.

Obchód rocznicy powstania winien w Warszawie i we wszystkich zakątkach świata stać się nie tylko dniem wspomnienia, lecz i dniem walki. W czasach hitlerowskiego piekła i w trwającej obecnie walce o narodową niepodległość naród żydowski zmienił się w naród bojowników.

Nasza wojna jeszcze się nie skończyła; dlatego musimy w dalszym ciągu mobilizować masy żydowskie do walki. W naszej walce mamy jednego potężnego sprzymierzeńca — postępowe siły w świecie. Świadomość tego musimy wpoić w serca i mózgi wszystkich Żydów na świecie. Przyjeżdżamy teraz z Berlina. Po raz pierwszy od chwili wyzwolenia widzieliśmy to miasto ruin, symbol zwyciężonego faszyzmu. Wierzymy głęboko, że te wszystkie czynniki, które śmią znowu podnieść swą rękę przeciwko Żydom i przeciwko wszystkim postępowym ludziom i siłom, skończą tak samo, jak Hitler i jego Berlin. (oklaski).

W obecnej sesji bierze delegacja Centralnego Komitetu Żydów w Polsce udział jeszcze w charakterze gościa. Wierzymy, że Światowa Egzekutywa i Europejski Sekretariat Światowego Kongresu Żydowskiego uczynią wszystko, ażeby żydostwo polskie mogło przystąpić do Kongresu. Wierzymy, że w plenarnej sesji Światowego Kongresu Żydowskiego w 1948 r. delegacja Żydów polskich będzie brała udział jako część składowa Kongresu. (oklaski).

C. K. Ż. P. przystępuje do Światowego Kongresu Żydowskiego

Dnia 21 stycznia br. odbyło się plenarne posiedzenie Centralnego Komitetu Żydów w Polsce z udziałem gości zagranicznych dr N. Barou (Anglia) i R. Zalcmana (USA). Przewodniczył obradom prezes CKŻwP tow. dr Adolf Berman.

Na wstępie tow. dr Berman dał wyraz solidarności ludności żydowskiej w Polsce z walczącym społeczeństwem żydowskim w Palestynie. Zebrani [illegible]

Następnie dr Berman zreferował sprawę akcesu Centralnego Komitetu Żydów w Polsce do Światowego Kongresu Żydowskiego.

Po niesłychanej katastrofie, — oświadczył dr Berman — jaką naród żydowski przeżył podczas drugiej wojny światowej, jeszcze bardziej wzrosły nasze dążenia do zespolenia sił dla wspólnej akcji w obronie żywotnych praw narodu żydowskiego. Sprawa jedności narodu żydowskiego powinna stać się obecnie dominującą ideą wszystkich skupisk żydowskich. Światowy Kongres Żydowski, zrzeszający skupiska żydowskie 61 krajów, aczkolwiek w przeszłości popełniał błędy i nie zawsze stał na wysokości zadania, obecnie może i powinien stać się skutecznym instrumentem w walce przeciwko dyskryminacjom rasowym i antysemityzmowi, przeciwko podżegaczom do nowej wojny i próbom odbudowy imperialistycznych Niemiec. Zadaniem Światowego Kongresu Żydowskiego w chwili obecnej jest walka w obronie ludzkich i obywatelskich praw Żydów we wszystkich krajach i pomoc w realizowaniu uchwały ONZ w sprawie utworzenia państwa żydowskiego w Palestynie. Oba te cele są nierozerwalnie związane z ogólną walką, jaka toczy się w świecie między siłami postępu i demokracji a siłami reakcji i imperializmu.

Naród żydowski wiąże swój los z siłami demokracji i postępu we wszystkich krajach i wyłącznie na ich poparcie może liczyć w walce o swoje słuszne prawa. W Światowym Kongresie Żydowskim reprezentacja żydostwa polskiego będzie walczyła o konsekwentnie antyimperialistyczną politykę i o jego demokratyczne, ludowe oblicze.

Następnie tow. dr Berman odczytał rezolucję prezydium CKŻwP w sprawie akcesu i zaproponował przyjęcie jej przez plenum.

Po przemówieniu tow. Bermana głos zabrał członek Europejskiego Sekretariatu Światowego Kongresu Żydowskiego, tow dr N Barou.

Po krótkiej dyskusji rezolucja Prezydium CKŻwP została przyjęta wszystkimi głosami (poza frakcją „Bundu").

(Dokończenie ze str. 14-ej)

Tymczasem Niemiec powtórnie wysłał swego małego obserwatora, a dowiedziawszy się, że są tam jeszcze ludzie, zagroził znów granatem... Sytuacja pozostałych w komorze za tunelem zdawała się beznadziejna. To też, wobec chwilowej przerwy w groźbach Niemca, brat wyjrzał i stwierdził, że nikogo na dole nie ma. W ciągu sekundy wraz z tragarzem wybiegli z jamy, przebiegli obok drabiny i wpadli do jednej z bocznych komór schronu. Tam, pomimo panującego nieładu, dostali się do oszalowanego otworu na pompę. Otwór ten, głęboki na 3 m, przykryty był deskami, a obecnie w dodatku betami i garderobą — mógł służyć za schronienie. Wprawdzie był zalany wodą, ale to można było uważać nawet za okoliczność pomyślną. W studni tej siedziało już małżeństwo Raczker, którym też nasi uciekinierzy wsiedli na kark, zmuszając do zrobienia miejsca. Przykrycie i zamaskowanie otworu było dziełem chwili.

Nowe schronienie nie należało do przyjemnych. Prócz ciasnoty panowało dokuczliwe zimno, do pasa trzeba było stać w wodzie, a rura studzienna przez zetknięcie się z przewodami elektrycznymi była pod napięciem... A tymczasem Niemiec wrócił ze świecą łzawiącą, którą zapalił, rzucił do komory przed tunelem, po czym wyszedł. Dym rozszedł się po całym schronie. Opadł również na dno studni, czyniąc dalszy pobyt niemożliwym. Cała czwórka zmuszona była wybiec. Schron był pełen gazu, lecz Niemców w nim nie było. Przez otwór słychać było ich głosy z podwórza. Pozostała zatem jedna droga — przedostać się przez główne wyjście do otwartej piwnicy. Tak też uczynili. Wprawdzie Niemcy raz jeszcze zeszli do schronu, by wzniecić tam pożar, lecz Raczkierowie, Konke i brat mój przeleżeli przy włazie, ociekając wodą i dusząc się dymem, aż do chwili, gdy ich odnalazłem.

Ocalała również i grupa, która się ukryła w tunelu. Nie poszło to im łatwo, gdyż na nieszczęście pierwsza była żona Weishutza-Grosmana, osoba dość tęga, która musiała w wąskiej ciasnej przestrzeni, pociemku, przepuścić swego męża naprzód i dopiero on, po wielu wysiłkach otworzył wyjście do piwnicy w chwili, kiedy gazy wypierały z tunelu resztki tlenu. Nie była to praca łatwa. Trzeba było gołymi rękami rozbić płytę betonową 6 — 8 cm. na podkładzie z szutru ceglanego. Po wyjściu biedak zemdlał, że ledwie go docucono...

Tak zginął schron inżyniera Cederbauma, który kosztował około 300 tys. zł. i miał zapewnić ludziom schronienie przez 6 miesięcy. Zgromadzone w nim dobro spłonęło. Pozostała grupa wyszła naga i niemal bosa, pozbawiona środków żywności już na najbliższy dzień.

„Poalej Sjon" w Polsce po zjednoczeniu

Od sekretariatu partii otrzymaliśmy krótki komunikat, zawierający garść informacji o stanie naszej partii po zjednoczeniu.

„Poalej-Sjon" rozwija swą działalność w 60 miastach. Większość organizacyj (35) znajduje się na Ziemiach Odzyskanych (Dolny Śląsk, Szczecin). Skład socjalny partii jest w przeważającej większości proletariacki. Robotnicy i pracownicy żydowscy, zrzeszeni w partii, pracują na fabrykach, w kopalniach (Wałbrzych) i w spółdzielniach wytwórczych.

„Poalej-Sjon" posiada w swym zasięgu 45 domów i klubów robotniczych, 25 kuchni ludowych, znaczną sieć bibliotek, świetlic i innych placówek kulturalnych. Z partią związany jest Związek Robotniczych Klubów Sportowych „Gwiazda", obejmujący 12 klubów. Pod wpływem partii znajduje się 20 robotniczych spółdzielni wytwórczych. Zjednoczona młodzież „Poalej-Sjon'u" posiada swe organizacje w 30 miastach.

Partia odgrywa kierowniczą rolę w życiu społeczeństwa żydowskiego w Polsce. Należy do kierownictwa wszystkich żydowskich organizacji społecznych i kulturalnych, oraz dominuje w akcjach politycznych — ogólnopaństwowych i żydowskich. Frakcja „Poalej-Sjon" w Centralnym Komitecie Żydów w Polsce liczy 7 członków. W Komitetach Żydowskich na terenie kraju posiada 125 przedstawicieli. Do „Poalej-Sjon'u" należy kilkunastu radnych w wojewódzkich, powiatowych i miejskich Radach Narodowych, m. in. jedyny żydowski radny w Stołecznej Radzie Narodowej.

Partia wydaje tygodnik w języku żydowskim „Arbeter Cajtung" („Gazeta Robotnicza"), dwutygodnik „Nasze Słowo", miesięcznik dla młodzieży w języku żydowskim „Flamen" („Płomienie") oraz dwumiesięcznik „Przełom". Łączny nakład prasy „Poalej-Sjon'u" wynosi 30 tysięcy egzemplarzy. W zgromadzeniach zjednoczeniowych partii na terenie 60 miast uczestniczyło przeszło 20 tysięcy osób. Na zgromadzeniach tych gorące przemówienia powitalne wygłosili przedstawiciele P. P. R., P. P. S., S. L., S. D., Związków Zawodowych oraz miejscowych władz.

Kluby Żydowskiej Inteligencji Pracującej

Istniejący w Warszawie Klub Żydowskiej Inteligencji Pracującej „Przełom" rozwija się bardzo pomyślnie. Wokoło klubu gromadzą się szerokie koła żydowskiej inteligencji pracującej, związanej, lub chcącej zbliżyć się do żydowskich mas ludowych i ich problematyki społecznej i narodowo - wyzwoleńczej. Od chwili powstania klubu odbyło się ponad 50 zebrań, na których zostały wygłoszone referaty, na tematy polityczne naukowe i literackie, odbył się szereg wieczorów autorskich pisarzy żydowskich i polskich, szereg wieczorów towarzyskich, połączonych z programem artystycznym itd. Klub bierze czynny udział w wielu akcjach społecznych i politycznych; jakkolwiek bowiem jest instytucją bezpartyjną, ma jednak wyraźne oblicze ideowe, skupiając inteligencję żydowską o światopoglądzie społecznie radykalnym i solidaryzującą się z narodowo - wyzwoleńczymi dążeniami mas żydowskich. Ostatnio została przy klubie otwarta stała czytelnia pism i książek, oraz wypożyczalnia.

Jak wiadomo, podobny Klub Inteligencji Żydowskiej powstał we Wrocławiu. Jak nas informują, klub wrocławski przystępuje obecnie do znacznego rozszerzenia swojej działalności.

Sekretariat klubu warszawskiego otrzymuje stale z innych ośrodków w kraju, w których istnieją znaczniejsze grupy inteligencji żydowskiej, listy z prośbami o udzielenie wskazówek i pomocy w zorganizowaniu analogicznych klubów. Sekretariat klubu warszawskiego prosi nas o podanie do wiadomości wszystkich zainteresowanych że do wszystkich miast, w których istnieją już grupy organizacyjne, przybędą wkrótce członkowie zarządu klubu warszawskiego, ażeby pomóc w zorganizowaniu klubów na miejscu i podzielić się z nimi doświadczeniami dotychczasowej pracy.

Zebrania Klubu Żydowskiej Inteligencji Pracującej w Warszawie odbywają się każdej soboty o godz. 19-ej w lokalu przy ul. Wspólnej 65 m. 6.

Goście mile widziani.

19 kwietnia 1948

Piąta rocznica powstania w getcie Warszawy

Jak wiadomo, dnia 19 kwietnia br. mija piąta rocznica wybuchu powstania w getcie Warszawy. W rocznicę bohaterskiego czynu odbędą się w Warszawie uroczystości, w których udział wezmą, prócz społeczeństwa żydowskiego w Polsce, również liczne delegacje żydowskie z bardzo wielu ośrodków żydowskich za granicą.

Kulminacyjnym punktem uroczystości będzie odsłonięcie monumentalnego Pomnika Bohaterów Getta. Nad pomnikiem tym pracuje obecnie w Paryżu wybitny rzeźbiarz żydowski, Natan Rapoport.

W akcji, mającej na celu zebranie funduszów na budowę pomnika, wzięło udział nie tylko całe społeczeństwo żydowskie w Polsce, ale również wszystkie większe ośrodki żydowskie za granicą. Zbrojny czyn bohaterów getta Warszawy był walką o godność całego narodu żydowskiego, pomnik wzniesiony bojownikom getta będzie wyrazem czci i hołdu całego narodu żydowskiego dla jego bohaterów.

Uroczystości w piątą rocznicę powstania staną się manifestacją jedności całego narodu żydowskiego w walce o te same ideały, które wiodły do boju bohaterów getta: o prawa narodu, o wolność i równość, przeciw faszyzmowi i reakcji.

Odczyt ministra Ksawerego Pruszyńskiego

W sobotę, dnia 30 stycznia b. r., odbył się w Warszawie w sali Ministerstwa Odbudowy odczyt ministra pełnomocnego Ksawerego Pruszyńskiego na temat „Polska a Państwo Żydowskie".

Odczyt zorganizowany został staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Palestyńskiej.

W prezydium zasiedli: minister Pruszyński oraz członkowie Zarządu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Palestyńskiej, prof. Jan Rostafiński, dyr. Michał Pankiewicz oraz dr Adolf Berman. Zebranie zagaił krótkim słowem wstępnym prof. Rostafiński, który omówił cele i zadania Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Palestyńskiej.

Następnie przemawiał dr Adolf Berman, który zwrócił szczególną uwagę na obecną sytuację w Palestynie. Z otrzymanych z Palestyny wiadomości bije wiara w zwycięstwo słusznej sprawy. Inspirowane przez Anglików napady band arabskich nie zachwiały równowagi żydostwa palestyńskiego. Na całym świecie odbywa się obecnie wielka akcja pomocy dla „Hagany". Również w Polsce rozpoczyna się akcja pomocy dla walczącego społeczeństwa żydowskiego w Palestynie. Dr Berman wyraził przekonanie, że akcję tę poprze również czynnie społeczeństwo polskie.

Na zakończenie dr Berman powitał serdecznie min. Pruszyńskiego, gorącego orędownika sprawy żydowskiej na forum ONZ. Publiczność urządziła min. Pruszyńskiemu długotrwałą owację.

Pełny tekst przemówienia min. Pruszyńskiego publikujemy oddzielnie.

Podczas odczytu publiczność manifestowała wielokrotnie długo niemilknącymi oklaskami swoją wdzięczność dla Rządu Polski Ludowej za jego sprawiedliwe stanowisko wobec dążeń narodu żydowskiego.

Zamykając zgromadzenie prof. Rostafiński poinformował zebranych, że Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Palestyńskiej wstępuje obecnie w okres rozszerzonej, intensywnej działalności.

Odczyt min. Pruszyńskiego wywołał w Warszawie ogromne zainteresowanie i zgromadził bardzo liczną publiczność. Sala Ministerstwa Odbudowy nie mogła pomieścić wielkiej części przybyłych, którzy zalegli przyległe sale i korytarze. Wśród publiczności znaczną część stanowili przedstawiciele społeczeństwa polskiego, wśród których zauważyliśmy ministra Stefana Jędrychowskiego, b. wicepremiera Janusza oraz licznych przedstawicieli sfer politycznych, kulturalnych i literackich Stolicy.

Tow. mgr. Henryk Wasser

generalnym referentem budżetu m. st. Warszawy na r. 1948

W dniu 9 stycznia 1948 r. odbyła się 34 plenarna sesja Stoł. Rady Narodowej, poświęcona budżetowi Zarz. Miejskiego w Warszawie na rok 1948, rozpatrzonemu i skorygowanemu przez Komisję Fin.-Gosp.

W referacie swoim tow. mgr Henryk Wasser — główny referent budżetowy powiedział:

„Biorąc za podstawę deklaracje budżetowe, złożone na plenum Stoł. Rady Nar. w dniu 20 grudnia 1947 przez stronnictwa polityczne, zalecenia Rady Państwa oraz prace Komisji Org.-Oszczędnościowej Z. M., zastosowała Kom. Fin.-Gosp. m. in. następujące wytyczne przy badaniu preliminarza budżetowego:

1. dalsze organizacyjne usprawnienie wszystkich komórek i agend miejskich.

2. dalsze zwiększenie wydajności pracy przy zmniejszonych kosztach eksploatacyjnych,

3. szukanie nowych źródeł dochodu w celu rozwiązania niektórych szczególnie eksponowanych zagadnień.

Dalsze powiększenie budżetu zwyczajnego m. st. W-wy o 22% — w liczbach absolutnych o 467.5 mil. zł w przedłożeniu Zarz. Miejskiego, a o prawie 500 milionów zł po wniesionych przez Kom. Fin.-Gosp. poprawkach, wynika nie tylko z jego rozwojowego charakteru i społecznego profilu, ale również z nowych wysiłków miasta w walce o słuszne założenia samorządu ludowego. Stale wzrastająca aktywność obejmuje działanie zarówno wszerz jak i przede wszystkim w głąb na wszystkich odcinkach pracy Zarz. Miejskiego.

Wkraczamy w następną fazę prac Samorządu Stołecznego rozbudowy instytucji w oparciu o pełną a nie fragmentaryczną koncepcję całości, pogłębienie realizowanych prac poszczególnych sektorów, mając do pomocy świadomy swych nowych obowiązków społecznych aparat wykonawczy i o rozwijający się samorząd dzielnicowy stolicy, jako podbudowę i dopełnienie Stoł. Rady Narodowej.

Kom. Fin.-Gosp. stwierdza, że budżet Zarz. Miejskiego m. st. Warszawy, zamykający się po wniesionych poprawkach po stronie dochodów i wydatków sumą zł 2.600.219.000 został preliminowany pod kątem widzenia potrzeb bezpośrednich i dalekowzrocznych przewidywań: 62% ogólnych wydatków na Oświatę, Kulturę i Sztukę, Zdrowie i Opiekę Społeczną — to rękojmia, że ani Zarz. Miejski ani Stoł. Rada Narodowa nie zechcą się uwolnić od ciężarów, narzuconych im przez rzeczywistość dźwigającej się z ruin Warszawy.

Zasadnicza linia działania — prawdziwa demokracja nie tylko w hasłach, ale i w pracy codziennej została konsekwentnie utrzymana".

Po złożeniu deklaracyj Klubów Radnych PPR (tow. mgr. Czesław Marzec), PPS (tow. Ład. Rosiecki), S. D. (adw. T. Gout) i S. L. (poseł Kurpiewski) wywiązała się dyskusja.

W imieniu Komisji Fin.-Gosp. odpowiedział tow. Wasser, po czym budżet został w drugim i trzecim czytaniu przyjęty.

Akademie ku czci Borochowa w kraju

W trzydziestą rocznicę śmierci wielkiego nauczyciela proletariatu żydowskiego, teoretyka i twórcy „Poalej Sjonu". Bera Borochowa, odbyły się w całym kraju staraniem Zjednoczonej Żydowskiej Partii Robotniczej „Poalej Sjon" uroczyste akademie.

W akademiach wzięli udział członkowie i delegaci Komitetu Centralnego Partii, którzy w referatach swoich omówili życie, twórczość i działalność polityczną Borochowa, oraz wykazali aktualność borochowizmu i historyczną sprawdzalność słuszności jego założeń.

W akademiach ku czci Borochowa wzięli również udział wybitni pisarze, i literaci żydowscy, a mianowicie: **Aszendorf, Rachela Auerbach, Fuks, Jonasowicz, Kaganowski, Knaphajs, Olicki, Waldman, Zak i Żychlińska.** Pisarze ci odczytali szereg swoich utworów, poezji i fragmentów prozy. W części koncertowej wzięli również udział wybitni artyści scen żydowskich.

Akademie ku czci Borochowa w kraju stały się manifestacją wierności żydowskich mas ludowych ideom „Poalej Sjonu". Wszędzie brała w uroczystościach udział bardzo liczna publiczność.

Wydawca: Komitet Centralny Zjednoczonej Żydowskiej Partii Robotniczej „Poalej Sjon". **Redaguje Kolegium.**

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Wspólna 65. Tel. 8-82-69. Konto czekowe P. K. O. Nr I-4962.

Druk NKW SL, Warszawa, ul. Skolimowska 5. Tel. 4-19-16.